

Prezydent Raczyński: CZEKAMY!

– Wciąż czekamy – przypomina przy okazji górniczego święta prezydent Lubina Robert Raczyński o obietnicy Prawa i Sprawiedliwości zniesienia podatku od niektórych kopalni.

» STR. 3



Fot. Marta Czachórska

Chcą do powiatu lubińskiego

Czy powiat lubiński powiększy się o kolejną gminę? Chciałoby tego wójt gminy Wińsko. Czy jej pomysł poprą też mieszkańcy, okaże się wkrótce.

» STR. 11



Fot. Marta Czachórska

Wymarzony DEBIUT Lewandowskiego

Pod wodzą nowego trenera KGHM Zagłębie wygrało z Brukselą. To był bardzo udany początek dla Mariusza Lewandowskiego.

» STR. 20



Fot. Paweł Andrzejewicz

GÓRNICZY ŚWIĘTUJĄ!



Fot. Marta Czachórska

Barbórka to dla górników najważniejszy dzień w roku. To nie tylko ich święto, ale i czas podsumowań. – Liczymy rok zupełnie inaczej niż inni, bo od Barbórki do Barbórki – mówi Mirosław Laskowski, dyrektor ds. technicznych kopalni Polkowice-

-Sieroszowice, która była gospodarzem tegorocznych oficjalnych uroczystości barbórkowych w Zagłębiu Miedziowym.

W tym roku górnicy obchodzili Barbórkę w zupełnie innych nastrojach niż rok temu, kiedy to doszło do

najtragiczniejszego wypadku w historii Polskiej Miedzi. Mieliśmy więc tradycyjną akademię barbórkową z odznaczeniami dla zasłużonych, pochód ulicami Lubina z Lisem Majorem na czele, skok przez skórę, karczmy piwne i babskie combry.

Nie obyło się też bez gorzkich słów i przypomnienia o obietnicy złożonej przez przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości o zniesieniu podatku od niektórych kopalni.

Więcej na str. 2 i 3

ESA ZAPRASZA NA MECZ

#NIE IDE SAM

KGHM POLSKA MIEDŹ

ZAGŁĘBIE LUBIN SA

KKS LECH 1922 POZNAN

13.12 g. 18:00

STADION ZAGŁĘBIA

STADION ZAGŁĘBIA, LUBIN, UL. SKŁODOWSKIEJ - CURIE 98

bilety.zaglebie.com

UHP EKSTRAKLASA

CENTRUM OGUMIENIA

76 8 460 950

Kup opony online

www.CentrumOgumienia.pl



Prezes KGHM: To będzie rok wyzwań

■ W dniu swojej patronki górnicy spotkali się pod pomnikiem Jana Wyżykowskiego, by oddać hołd człowiekowi, któremu region zawdzięcza swoją dzisiejszą rangę. Kwiaty pod pomnikiem złożył prezes holdingu, delegacje z poszczególnych oddziałów, spółek zależnych KGHM oraz organizacji związkowych.

4 grudnia, dzień swojej patronki św. Barbary, górnicy uczcili uroczystą mszą świętą w kościele pw. Maksymiliana Marii Kolbego w Lubinie, a o godzinie 13 pod pomnikiem współtwórcy Zagłębia Miedziowego kwiaty złożyli przedstawiciele zakładów, związków i organizacji górniczych, przedstawiciele władz Lubina, powiatu lubińskiego, samorządowych instytucji, a także posłów i senatorów. Wśród delegacji, które oddały cześć Janowi Wy-

żykowskiemu, pojawiły się też reprezentacje dolnośląskich szkół noszących imię sławnego geologa.

– Spotykamy się tutaj, jak co roku, żeby oddać hołd człowiekowi, dzięki któremu KGHM jest dziś wizytówką całej polskiej gospodarki. Mamy stabilne wydobywanie, mamy opartą sytuację w strategicznych obszarach. Rok 2018 zapowiada się trudniejszy niż 2017, będzie dużo wyzwań, liczymy na poprawę w obszarze hutnictwa – mówi Radosław Domagalski-Łabędzki, prezes KGHM i podkreśla. – KGHM jest tutaj, w Zagłębiu Miedziowym, służy mieszkańcom Dolnego Śląska i Zagłębia Miedziowego. Naszym celem jest przygotować spółkę do tego, by przez następne dekadę następne pokolenia mogły korzystać z tego dobrodziejstwa, jakim są zasoby miedzi i srebra – dodaje.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA



Fot. Katarzyna Woźniakowska

4 grudnia, w dniu swojego święta, górnicy z Zagłębia Miedziowego zawsze spotykają się pod pomnikiem Jana Wyżykowskiego

Najważniejszy dzień

» Górnicy świętują. Barbórka to dla nich najważniejszy dzień w roku. – To nie tylko nasze górnicze święto, ale przede wszystkim zakończenie roku. Liczymy go zupełnie inaczej niż inni, bo od Barbórki do Barbórki. To jest więc taki dzień, kiedy podsumowujemy wszystko to, co się wydarzyło i cieszymy się, że możemy razem świętować – mówi Mirosław Laskowski, dyrektor ds. technicznych kopalni Polkowice-Sieroszowice, która była gospodarzem tegorocznych oficjalnych uroczystości barbórkowych w Zagłębiu Miedziowym.

W tym roku górnicy obchodzili Barbórkę w zupełnie innych nastrojach niż rok temu, kiedy to doszło do najtragiczniejszego wypadku w historii Polskiej Miedzi – w Zakładach Górniczych Rudna zginęło wówczas ośmiu górników. Cały 2016 rok nie należał zresztą do najszcześniejszych, śmierć poniosło wtedy w sumie 19 osób.

– Bardzo się cieszę, że w tym roku możemy świętować ten dzień w doskonałych nastrojach – mówi prezes KGHM Radosław Domagalski-Łabędzki. – Po pierwsze dlatego że ten rok był dużo bezpieczniejszy niż poprzedni. To jest dla nas niesamowicie ważne, bo zdrowie i bezpieczeństwo naszych pracowników jest wartością najważniejszą. Po drugie, sprzyja nam rynek i koniunktura, ale też plany, które sobie wewnętrznie założyliśmy, zostały zrealizowane, tak jak chcieliśmy – dodaje.

Oficjalne uroczystości barbórkowe jak zwykle rozpoczęły się od wręczenia odznaczeń zasłużonym pracownikom Polskiej Miedzi. W tym roku szpa-



W tym roku szpady górnicze otrzymały 33 osoby

dy górnicze otrzymały 33 osoby. Przyznano też 10 pamiątkowych kordzików i 69 odznaczeń państwowych, w tym 67 Medali za Długoletnią Służbę. Tylko 30 z odznaczeń wręczono podczas piątkowej uroczystej akademii w Centrum Kultury Muza. Pozostałe 39 pracowników odebrały na akademiach oddziałowych.

Odznaczenia, w szczególności szpady górnicze, dla wielu osób są najważniejszymi wyróżnieniami zawodowymi – przyznaje Andrzej Katulski z Departamentu Górnictwa KGHM, dodając, że żeby zajmować się górnictwem trzeba je kochać i się

go nie bać. Zresztą każdy górnik, z którym rozmawiamy, mówi to samo.



Przyznano 69 odznaczeń państwowych

Fot. Marta Czachórska

Tradycja, która tworzy wspólnotę



w roku



Oficjalne uroczystości barbórkowe jak zwykle rozpoczęły się od wręczenia odznaczeń zasłużonym pracownikom Polskiej Miedzi

kopalni, nie da się do końca wyżyć.

– Dzisiaj jestem po 34 latach pracy w górnictwie i gdybym miał wybrać jeszcze raz, na pewno bym wybrał taką drogę – stwierdza Krzysztof Tkaczuk, dyrektor naczelny ds. górnictwa w KGHM, choć górnikiem został właściwie niezamierzenie, bo do Technikum Górniczego poszedł, dlatego że powstawała tam klasa sportowa. – Jak pracownicy i dykcja Technikum Górniczego starali się namawiać młodych ludzi kończących szkołę podstawową, organizując tzw. drzwi otwarte, to tym młodym ludziom, w tym mnie, mówili, że do technikum warto przyjść, bo górnictwo to jest romantyczne zmaganie z przyrodą. Dzisiaj wiem, że po części była to prawda i myślę, że dokładnie to jest fascynujące. Jeden dzień jest niepo-

dobny do drugiego i ta praca nigdy się nie znudzi, dopóki ma się kontakt z takim prawdziwym górnictwem, tam, na dole – mówi.

Przez ostatnich kilka dni górnicy nieraz usłyszeli tradycyjnie „Szczęść Boże” i życzenia tylu samo wyjazdów, co zjazdów.

– Cieszę się, że w tym roku uroczystości odbywają się w Lubinie, bo jest to miasto górnicze z tradycjami. Nie jest organizowana szopka z przerysowaniem i uciekaniem Barbórki do innych miast, jak za poprzednich zarządów KGHM – stwierdza prezydent Lubina Robert Raczyński. – A górnikom życzę zawsze tego samego: długiego życia, spokoju i radości, mniejszej temperatury na dole, mniejszej wody na dole oraz tego, żeby zawsze na nich czekała rodzina – dodaje.

MARTA CZACHÓRSKA

Prezydent Raczyński: CZEKAMY!

■ – Wciąż czekamy – przypomina prezydent Lubina Robert Raczyński o obietnicy Prawa i Sprawiedliwości zniesienia podatku od niektórych kopalni. Barbórka to czas podsumowań i snucia planów na następny rok, więc jest dobrą okazją, by wrócić do zapomnianej przez rządzących sprawy miedziovej daniny, która od kilku lat drenuje kasę KGHM.

Prezydent Lubina podczas uroczystej akademii barbórkowej, która w piątek odbyła się w Muzie, nie tylko złożył życzenia górnikom, ale i powrócił do sprawy miedziowego podatku. Przez trzy kwartały tego roku Polska Miedź zapłaciła 1,308 mld zł tej daniny. A – jak

zapewniali przed wyborami przedstawiciele PiS – miało być zupełnie inaczej.

– Barbórka to czas podsumowań i planowania tego, co będzie w przyszłym roku. Mówimy wtedy o bolesnych doświadczeniach, naszych smutkach i radościach, ale też obchodzimy różne rocznice. W tym roku obchodzimy szczególną rocznicę: piątą rocznicę nałożenia na tę ziemię, na to przedsiębiorstwo rzeczy niespotykanej w dotychczasowej historii Polski. W 2012 roku wprowadzono specjalny, nadzwyczajny po-

– W tym roku obchodzimy szczególną rocznicę: piątą rocznicę nałożenia na tę ziemię, na to przedsiębiorstwo rzeczy niespotykanej w dotychczasowej historii Polski – mówi prezydent Robert Raczyński



Fot. Marta Czachórska

datek, który miał obowiązywać krótko, chwilę, może rok, może dwa, może trzy – mówi prezydent Raczyński, przypominając, że pięć lat temu w Lubinie zorganizowano spotkanie wówczas opozycyjnego klubu PiS. – Zapytaliśmy wówczas posłów PiS, co myślą na temat tego podatku. Joachim Brudziński powiedział: „Podatek tak naprawdę nie od kopalni, a od miedzi i srebra jest próbą zarżnięcia kury znoszącej złote jaja”. Mariusz Błaszczak: „My chcemy poprzez ten pozytywny

nacisk wpłynąć na rządzących, żeby się z tych złych pomysłów wycofali”. Antonii Macierewicz: „Nie znam w każdym razie Polaka, który byłby zwolennikiem tego podatku, to jest jakiś absurd przecież” – przypomina słowa wypowiedziane wówczas przez parlamentarzystów, a także nieco później, bo w październiku 2015 roku przez Beatę Szydło, która pokazała wtedy nawet projekt ustawy znoszącej miedziowy podatek.

– Szukałem takiego projektu ustawy i rzeczywiście go

znalazłem. Wpłynął w sierpniu 2015 roku. Ma jeden artykuł: „W okresie od 1 stycznia 2016 roku do 31 grudnia 2026 roku zwalnia się od podatku wydobycie miedzi oraz srebra, o którym mowa w art. 3, ustęp 1, punkt 1 i 2. Ustawa wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia” – przytacza treść projektu prezydent Lubina. – Czekamy! – kończy Robert Raczyński.

Ale czy się doczekamy? To pytanie pozostaje na razie bez odpowiedzi.

MARTA CZACHÓRSKA

■ Po dwóch latach przerwy lubinianie razem z górnictwem wspólnotą znowu w radosnym pochodzie ruszyli przez miasto, żeby pod halą RCS być świadkami jak ta wspólnota powiększa się o sześciu nowych kopaczy.

Po oficjalnych uroczystościach spod Centrum Kultury Muza przez miasto ruszył tradycyjny pochód, w którym mistrz Lis Major poprowadził młodych adeptów górnictwa przed oblicze górniczej starszyny. Tam, pod halą RCS, miała miejsce niezwykła ceremonia z jej kulminacyjnym momentem – skokiem przez skórę.

– Nie ma źródeł pisanych, są legendy, opowieści – mówi Andrzej Katulski z Departamentu Górnictwa KGHM. – Lis Major to osoba, która prowadzi młodych górników do stanu górniczego. Jest to ceremonia, która została wypracowana przez uczelnie techniczne na zachodzie. W Polsce AGH stworzyło swój sce-

nariusz, pokazując przeciętnym cywilom, jak się wstępuje do stanu górniczego. Zwyczaj pochodni i skoku dotyczy tylko i wyłącznie naszego środowiska, na Śląsku nie ma takiego zwyczaju. Tam ludzie raczej po uroczystościach spędzają ten dzień w domu. Nasza uroczystość, przemarsz oraz ceremonia skoku przez skórę, przekazanie kluczy do

miasta górnikom, to swojego rodzaju tradycja, która jest dla mnie szalenie ciekawa i prawdziwa – wyznaje Katulski i dodaje: – Myślę że nie ma w Polsce zawodów, które by się tak integrowały, jak właśnie górnicy, którzy czekają na ten dzień i raz w roku potrafią się wyzwolić z codziennej pracy, ubierają mundury galowe i po prostu świętują.



W piątek do górniczej wspólnoty przyjęto sześciu nowych kopaczy. W imieniu prezydenta klucze do miasta przekazał górnikom rzecznik Jacek Mamiński. Zanim górnicza brać rozpoczęła nieoficjalną część wieczoru na karczmach i combrach, na scenie wystąpiła Kasia Szubert. Koncertowi towarzyszyło laserowe widowisko, a pokaz zimnych ognii hucznie zwieńczył dzień.

KATARZYNA WOŹNIAKOWSKA

Do górniczej wspólnoty przyjęto sześciu nowych kopaczy. Skok przez skórę odbył się pod halą RCS



Fot. Katarzyna Woźniakowska



Bo górnik „wydobywa” miedź...

» *Mają zaledwie po kilka lat, ale już doskonale wiedzą, kim jest górnik i co robi. Dzieci z lubińskich przedszkoli poznały teraz również starą tradycję górnictwa – skok przez skórę. Ich nauczycielami byli uczniowie Zespołu Szkół nr 1.*

– Takie inscenizacje organizujemy dla dzieci z lubińskich przedszkoli od dobrych dziesięciu lat, w okolicach Barbórki – mówi dyrektor Zespołu Szkół nr 1 Dariusz Tomaszewski. – Wcześniej uczniowie wraz z nauczycielami chodzili do przedszkoli, od niedawna zaś zapraszamy maluchy do siebie, do szkoły. Jest to dla nas wygodniejsze organizacyjnie – dodaje dyrektor.

Skok przez skórę co roku prezentują inni uczniowie, zawsze z trzeciej klasy technikum górnictwa. Najpierw sami poznają tę tradycję podczas lekcji. Część z nich doskonale, widziała skok przez skórę podczas obchodów barbórkowych w Lubinie, do tego często ktoś z rodziny pracuje pod ziemią. Jednak są i tacy, którzy dopiero podczas lekcji dowiadują się o tym zwyczaju.

– Nie znałem tej tradycji – przyznaje Mirosław Demkowicz, uczeń ZS nr 1, który w tym roku brał udział w in-

scenizacji skoku przez skórę, a w przyszłości być może będzie uczestniczył w prawdziwej ceremonii przyjmowania nowicjuszy do stanu górnictwa. – Chcę zostać górnikiem, w tym zawodzie siebie widzę – przyznaje.

Przedszkolakom bardzo spodobało się to, co pokazali im uczniowie Zespołu Szkół nr 1, tym bardziej, że same również mogły przeskoczyć przez skórę. Z radością opo-

wiadały też o górnictwie. Usłyszeliśmy więc, że „górnik wydobywa miedź i węgiel”, a także, że „zjeżdża pod ziemię”.

– W związku z tym, że mieszkamy na tym terenie, co roku obchodzimy w naszym przedszkolu święto górnika. Chcemy żyć w zgodzie z tradycją i uczyć jej dzieci, tym bardziej, że wielu rodziców naszych przedszkolaków jest związanych z górnictwem –



Przedszkolakom bardzo spodobał pokaz uczniów z Zespołu Szkół nr 1

Fot. Marta Czachórska

mówi Ewa Urban, nauczycielka z Przedszkola nr 9 w Lubinie. – Uważam, że taki pokaz to świetny sposób, żeby zapoznać dzieci z tradycją górnictwa. Zanim tu przyszliśmy, rozmawialiśmy w przedszkolu o skoku przez skórę – przyznaje.

Uczniowie Zespołu Szkół nr 1 przez ostatnie dni zaprezentowali skok przez skórę wiele razy, przedszkolakom z wielu lubińskich przedszkoli. Dla uczniów to jednak nie był koniec, tę tradycję poka-

zali jeszcze swoim kolegom ze szkoły podczas uroczystej akademii.

– Co roku 4 grudnia organizujemy akademię – mówi dyrektor Tomaszewski. – Skokiem przez skórę przyjmujemy wówczas w nasze mury pierwszoklasistów – dodaje.

Uczniowie technikum górnictwa, ubrani w tradycyjne mundury górnicze, co roku pomagają też przy barbórkowych obchodach, które odbywają się w kopalniach.

MARTA CZACHÓRSKA

reklama

Pieniądze z Unii na oszczędzanie energii

Na początku przyszłego roku wszyscy zainteresowani przebudową przestarzałych instalacji elektrycznych i ciepłych będą mogli sięgnąć po unijne dotacje na unowocześnienie tego procesu. Do podziału jest ponad 33 mln zł.

– Oszczędzanie energii to nie tylko nasza powinność, ale i konieczność. Musimy chronić istniejące zasoby surowców i zmniejszać zanieczyszczenie środowiska naturalnego – mówi Cezary Przybylski, marszałek województwa dolnośląskiego. – Stąd tak ważne jest efektywne wytwarzanie ciepła czy energii elektrycznej. Pozwala to skutecznie obniżyć koszty związane z ich produkcją, a co najważniejsze – wytwarzać je w sposób przyjazny dla otoczenia.

Technologie produkcji energii w układzie kogeneracji (równoczesne wytwarzanie energii elektrycznej i ciepła użytkowego) i trigeneracji (dodatkowo wytwarzany jest chłód) mają same zalety i gwarantują szereg korzyści ekologicznych oraz ekonomicznych. Efektywność energetyczna układu skojarzonego w kogeneracji jest aż o 40 proc. wyższa niż układu rozdzielonego, co zapewnia o 30 proc. mniejsze zużycie paliwa do wyprodukowania takiej samej ilości energii elektrycznej i ciepła.

Prąd, ciepło, chłód

Dla Dolnego Śląska ważne są inwestycje zarówno w najbardziej wydajne wytwarzanie ciepła i energii elektrycznej, czy dodatkowo chłodu w jednym procesie technologicznym, jak i inwestycje związane z rozbudową lub modernizacją sieci ciepłowniczych. Stąd też te przedsięwzięcia mogą liczyć na dofinansowanie unijne.

15 grudnia Dolnośląska Instytucja Pośrednicząca ogłosi konkurs na modernizację sieci

ciepłowniczych, budowę lub przebudowę systemów produkujących energię elektryczną oraz ciepłą w wysokosprawnej kogeneracji i trigeneracji.

– W projektach istotne jest, aby produkcja ciepła i energii elektrycznej była na tyle sprawna, by ograniczyć szkodliwe oddziaływanie na środowisko. Równocześnie wszelka przebudowa i modernizacja już istniejących instalacji ma wpływać na poprawę czystości powietrza, a tym samym na poprawę jakości życia mieszkańców Dolnego Śląska – wyjaśnia Renata Granowska, dyrektor Dolnośląskiej Instytucji Pośredniczącej.

Dla kogo dofinansowanie?

O dofinansowanie mogą ubiegać się m.in. samorządy, przedsiębiorstwa energetyczne, organizacje pozarządowe, spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe, stowarzyszenia budownictwa społecznego, jednostki naukowe, uczelnie, Lasy Państwowe, kościoły i związki wyznaniowe, podmioty lecznicze oraz ich konsorcja, a także przedsiębiorstwa.

– Preferowane będą projekty, które zakładają wykorzystanie odnawialnych źródeł energii i które spowodują redukcję emisji CO₂ o więcej niż 30 proc. Na dofinansowanie projektów przeznaczaliśmy ponad 33 mln zł – dodaje Renata Granowska.

Wnioski o dofinansowanie będzie można składać od 16 stycznia 2018 roku.



**Dolnośląskie
POSZERZAMY
PERSPEKTYWĘ**

Działanie 3.5 Wysokosprawna kogeneracja

Chcesz wiedzieć więcej o naborze?

napisz: info.dip@umwd.pl, pife@dolnyslask.pl

lub zadzwoń: 71/ 776 58 12 do 14

Prawdziwa Barbórka tylko na Górnym Śląsku?

» Najważniejszy dzień w górnym kalendarzu ma szansę zyskać status niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Zabiegają o to pracownicy Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, których zdaniem obchodzona 4 grudnia Barbórka zasługuje na to, by oficjalnie stać się tradycją szczególnie ważną w polskiej kulturze i obyczajowości. Pomysł ten spotkał się z dużym uznaniem na Górnym Śląsku, ale w Zagłębiu Miedziowym nikt o tym nie mówi. Powód jest prosty – śląskie muzeum swoim projektem chce objąć tylko Barbórkę „węglową”.

NIECH USŁYSZY CAŁY ŚWIAT!

Wiadomość o tym, że Barbórka, czyli uroczystość ku czci patronującej górnikom św. Barbary, może znaleźć się na liście UNESCO, obiegła ogólnopolskie media w połowie listopada. Informując o swoim pomysle, Muzeum Górnictwa Węglowego zwróciło się do wszystkich osób, które mogą pomóc w udokumentowaniu wniosku, żeby podzieliły się swoimi zdjęciami, filmami, nagraniami audio i wszelkimi innymi materiałami, które pozwolą pokazać, jak na przestrzeni dekad celebrowana była Barbórka. Okazało się, że myśląc o tych depozytariuszach, Muzeum miało na myśli wyłącznie Barbórkę na Górnym Śląsku.

Cytowana przez agencję PAP dr Beata Piecha-van Schagen z Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu wyjaśnia: – Obyczaj ten praktykowany i pielęgnowany jest na Górnym Śląsku co najmniej od połowy XIX wieku do chwili obecnej. Oczywiście w tej chwili Barbórka świętowana jest nie tylko na Górnym Śląsku, ale właśnie ten region jest matczynym tego zjawiska w kształcie, w jakim dzisiaj je znamy.

W podobny sposób argumentował nam stanowisko Muzeum jego rzecznik, Sławomir Gruszka: – Barbórka wywodzi się z Górnego Śląska i tu celebrowana jest w określony sposób. Nie chcemy w żadnym wypadku wywoływać animozji, zależy nam tylko na pokazaniu aspektów charakterystycznych dla tego właśnie regionu – podkreśla.

W podobnym tonie utrzymany jest opis projektu na stronie internetowej Muzeum: „Każdego roku od ponad 160 lat społeczność górnicza celebrowała Barbórkę jako wydarzenie religijne, zawodowe i rodzinne. W każdym z tych wymiarów na Górnym Śląsku jest ono wyjątkowe, a na przestrzeni półtora wieku stale się zmieniało. Pamięć o Barbórze powinna być przekazywana kolejnym pokoleniom mieszkańców regionu, ponieważ cały Górny Śląsk wyrósł „na węglu” dzięki ciężkiej pracy górników. Bez względu na to, które elementy Barbór-

ki są dzisiaj bardziej popularne od innych, wszystkie trzeba traktować jako dziedzictwo tego święta, ponieważ niezmiennie jest to dzień świąteczny górników i ich najbliższych. Jest także dziedzictwem Górnego Śląska, elementem tożsamości mieszkańców regionu. Wniosek o wpisanie Barbórki na listę niematerialnego dziedzictwa złożony może wyłącznie depozytariusze, a więc ci, którzy Barbórkę celebrowali, świętowali i pielęgnują”.

BARBÓRKA BARBÓRCE NIERÓWNA?

Problem polega na tym, że Barbórkę celebrowali pracownicy przemysłu wydobywczego w całej Polsce, w tym Zagłębiu Miedziowym. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że zaborczy Muzeum o nich albo zapominało, albo z wyższością potraktowało śląskie tradycje.

Rzeczniczka prasowa KGHM Justyna Mosoń potwierdza, że do Centrali miedziowej spółki nie wpłynęła żadna propozycja ze strony Muzeum, by wspólnymi siłami pokazać Barbórkę światu. Po raz pierwszy usłyszał o tym od nas także Andrzej Katulski z Departamentu Górnictwa KGHM, będący swoistym kustoszem miedziowych tradycji górniczych. Przez 47 lat pracy w Polskiej Miedzi organizował wiele ceremonii i karczm piwnych. Jest również członkiem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Górnictwa w Katowicach, którego jednym z celów jest kultywowanie górniczych tradycji i pielęgnowanie pamięci o nich.

– My jesteśmy przemysłem stabilnym, rozwijającym się. Domyślałem się, że Muzeum Górnictwa Węglowego dba o pielęgnowanie tradycji, ma więc swoje cele i zadania, myślę jednak, że pominięcie nas i naszych tradycji byłoby tu działaniem nieuzasadnionym – mówi.

TRADYCJE CIĄGLE ŻYWE

Czy rzeczywiście śląskie tradycje barbórkowe są tak odmienne od tego, jak honorują swoją patronkę pracownicy KGHM?

W całym górnictwie 4 grudnia jest dniem wolnym od pracy, dniem świątecznym. Na



– Znamy tradycje celebrowane „na węglu” sprowadzali stodołmszy świętej, uroczystego obiadu górniczego i drugiej akademii – opowiada Andrzej Katulski

Górnym Śląsku tych, którzy mieszkają na górniczych osiedlach, wczesnym rankiem budzą marszem górniczą orkiestrą. Następnie w śląskich kościołach odprowadzane są msze w intencji górników.

– Znamy tradycje celebrowane „na węglu” sprowadzali stodołmszy świętej, uroczystego obiadu górniczego i długiej akademii – opowiada Andrzej Katulski. – Nie było tam skoków przez skórę ani pochod Lisa Majora. My wprowadziliśmy pewne nowe zasady, w czym pomogła nam grupa inżynierów z Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy przyjechali tu w latach 60. Towarzyzyli im górnicy ze starego Zagłębia, Wałbrzycha i także Śląska. Ta grupa zaczęła nadawać ton, więc nasze tradycje mają podstawy i uczelniane, i zawodowe, przeniesione z innych regionów górniczych.

Jedną z najnowszych tradycji Zagłębia Miedziowego jest Bieg o Lampkę Górniczą, organizowany już od 32 lat, w trzecią niedzielę października. To impreza inaugurująca w KGHM obchody barbórkowe.

– Innym elementem jest impreza kiedyś nazywana akademią barbórkową. Teraz jest to ceremonia wręczenia odznaczeń i wyróżnień – centralna i organizowana dla każdego za-

kładu, której ważnym elementem jest wręczenie szpad górniczych. Ta uroczystość kończy się uroczystym pochodem Lisa Majora, na czele którego jadą bryczki z pochodniami i który kończy się ceremonią skoku przez skórę. Wówczas prezydent miasta przekazuje górnikom na czas obchodów barbórkowych klucze do miasta, po czym rozpoczyna się centralna karczma piwna – opisuje Katulski.

Karczmy piwne w KGHM również urosły do rangi ceremoniału. Organizowane są one w każdym oddziale Polskiej Miedzi, a ich uzupełnieniem są biesiady, w których uczestniczą pracownicy spółek-córek z grupy kapitałowej. Mają one odrębne scenariusze, bogatą oprawę ze specjalnymi śpiewnikami i okolicznościowymi kufkami.

– Należy podkreślić, że karczmy organizowane są w całości przez pracowników KGHM. To nie jest tak, że bierze się jakiegoś artystę z kabaretu, który ma napisać scenariusz. Tym jest to ciekawsze i żywe, im bardziej dotyczy naszego środowiska. Oczywiście karczma centralna ma trochę inną specyfikę, bo jest przygotowana pod gości spoza KGHM. Najlepsza zabawa jest na karczmach oddziałowych, bo wszystko, co tam się dzieje, odzwierciedla



Na Górnym Śląsku tych, którzy mieszkają na górniczych osiedlach, wczesnym rankiem budzą marszem górniczą orkiestrą. Górnica pobudka organizowana jest także w Zagłębiu Miedziowym

rzeczywistość w kopalni i załoga doskonale to odczytuje – twierdzi Andrzej Niechwiej, Dyrektor Departamentu Górnictwa KGHM.

Lis Major i młodzi górnicy skaczący przez skórę to widok, który można zobaczyć tylko w Zagłębiu Miedziowym, ale już górnicze pobudki rozlegają się 4 grudnia tak w Lubinie, jak i Mysłowicach. Po nich górnicy spotykają się na uroczystej mszy świętej. Załoga KGHM dodatkowo oddaje w tym dniu hołd człowiekowi, dzięki któremu dziesiątki tysięcy ludzi znalazły pracę przy produkcji polskiej miedzi – dr. Janowi Wyżkowskiemu.

Zdaniem Andrzeja Katulskiego to, że załogi poszczególnych firm nieco inaczej świętują Barbórkę, nie powinno sprawiać, że jeden sposób uznany zostanie za bardziej tradycyjny od drugiego. – Sześćdziesiąt lat temu w Lubinie nie było nic. Zbudowaliśmy nie tylko miasto, ale też nowe górnictwo. A tradycje i tak ulegną zmianie, bo taka ich natura, czego przykładem mogą być dawne duże, ładne bale barbórkowe, których czas minął gdzieś po stanie wojennym.

JEDEN ZAWÓD, PATRONKA I HYMN

Dr Beata Piecha-van Schagen zapytana o to, czy Muzeum Górnictwa Węglowego rozważyłoby połączenie sił z KGHM w staraniach o uhonorowanie tradycji Barbórki, nie odpowiada ani „tak”, ani „nie”. Spokojnie powtarza argumenty o tym, że na Górnym Śląsku zwyczaj ten żyje najdłużej i ma własne charakterystyczne cechy.

Może zatem KGHM, wiedząc już o takim projekcie, powinien sam wyjść z inicjatywą i zaproponować Muzeum współpracę?

– KGHM chętnie zaangażuje się w proces wpisania Barbórki na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – mówi Justyna Mosoń. – To nasze wspólne dziedzictwo kulturowe. Wyjątkowość i niepowtarzalność zwyczajów barbórkowych gór-

ników Polskiej Miedzi zasługują na to, aby w pełni je zaprezentować.

– Każdy szuka swojego miejsca i trochę rozumiemy górników na węglu – komentuje Andrzej Niechwiej. – Ale jeśli ten projekt jest ukierunkowany na uzyskanie czegoś w rodzaju wyłączności, to moim zdaniem byłoby to bardzo krzywdzące dla innych górnictw. Przecież oprócz miedzi mamy jeszcze węgiel brunatny, sól, ropę naftową... Być może każda społeczność górnicza ma swoje, charakterystyczne elementy, wypracowane na przestrzeni wielu lat i warto je wszystkie pokazać – dodaje.

Pomysł, by status kulturowego dziedzictwa UNESCO miała tylko jedna Barbórka, zaskoczył wszystkich naszych rozmówców. Niezależnie od złoża, górników łączą bowiem ta sama patronka, ten sam hymn, mundur i jedne słowa: „Szczęść Boże!”. I te same warunki pracy: – Górnictwo to zawód, który ma w sobie tyle elementów niepewności i niebezpieczeństwa, że taki dzień pozwala trochę odetchnąć, powiedzieć sobie „szczęśliwie mamy ten rok za sobą”, odpukać w niemalowane... Trudno to porównać z jakąkolwiek inną profesją. Tym bardziej trzeba wszystkich tych ludzi honorować i szanować – twierdzi Andrzej Katulski.

Zdaniem doświadczonego pracownika KGHM jest jeszcze jedna rzecz, która góruje nad wszystkimi różnicami w sposobach świętowania Barbórki: – Hymn Polski jest dostojny, ale człowiek nosi go już głęboko w sobie i jest z nim jakby oswójony. Słyszymy go bowiem często i przy różnych okazjach. Natomiast hymn górniczy... Ja widzę po wszystkich ludziach, że gdy tylko słyszą dźwięki „Górniczego stanu”, to ręce od razu same idą im w dół, prostują się i widać, że śpiewając go każdy stara się zachować powagę, bo ludzie w pełni utożsamiają się z tym, o czym mówią jego słowa. Górnicy zawsze byli odrębnym stanem. Wszyscy.

JOANNA DZIUBEK

Wstrząsająca relacja górnika

» 29 listopada miała miejsce największa tragedia w historii KGHM. Wypadek, który zabrał życie ośmiu górnikom, odcisnął się piętnem na całej społeczności Zagłębia Miedziowego. Ludzie, którzy bezpośrednio uczestniczyli w tym wydarzeniu, potrzebowali długiego czasu, by umieć opowiedzieć, co wtedy przeżyli. Jakiemu strachowi przyszło im stawić czoła i z jak głębokim smutkiem musieli się uporać.



Tomasz Zblewski

Kilka dni temu jeden z górników, Tomasz Zblewski, na swoim facebookowym profilu opublikował wspomnienie tamtego dnia. Dziękujemy mu za zgodę na umieszczenie tej poruszającej relacji.

29.11.2016 r. Bogowie! Jak bardzo nie chciało mi się iść do pracy. Rozłożyła mnie gorączka, bolały wszystkie mięśnie, na przedramieniu miałem świeży tatuaż. Słuchanie audiobooka w kabynie na mp3 przestało pomagać. Gdybym miał siłę, pojechałbym do lekarza do Lubina. Normalnie brak mocy.

– W maszynie się wypoczęć – pomyślałem. – Wyłączę klimę, będzie dobrze, nieraz tak robiłem i pomagało – główkowałem dalej. – Dobrze, że to koniec tygodnia. W sobotę i niedzielę odpocznę – pocieszałem się.

W górniczej łaźni byłem jak zwykle pierwszy. Nie lubiłem przyjeżdżać na ostatnią chwilę. Przed pracą spokojnie wołałem się przebrać, posiedzieć, skupić się, pomyśleć. Dziewczyny na lampowni śmiały się non stop, że jestem pierwszy. – Dla Rudnej wszystko – odpowiadałem z uśmiechem.

Przebieierałem się jak połamany, odzywał się każdy miesiąc, gorączka robiła swoje. Facet chory na grype albo przeziębiony jest normalnie umierający i tak właśnie się czułem. Pobrałem lampę, aparat ucieczkowy i z butelką gazowanej wody mineralnej usiadłem na ławce. Oparłem się plecami o ścianę, zdjąłem hełm i było mi dobrze.

Zaczęli schodzić się ludzie, którzy, tak jak i ja, mieli nocną zmianę. Wymieniali puste butelki na pełne – bez wody się nie da. Pomimo tego, że u góry na powierzchni był

mróz, pod ziemią jest zawsze ciepłutko. Czasem aż za.

Wszędzie słychać śmiechy, rozmowy. Kilku dziesięciu ludzi znających się po kilka, czasami kilkanaście lat rozmawia ze sobą o wszystkim i o niczym. Docinki, żarty, naszmiewanie się. Przyjacielskie, nieszkodliwe. Zaraz jedziemy kilometr pod ziemię i lepiej w przyjaznej atmosferze.

Przyszli goście z mojej brygady. Na dół jedziemy drugą klatką, mamy więc jeszcze trochę czasu. Śmiejemy się. Zaczynam mieć nadzieję, że ta dniówka szybko zleci i szybko wrócę do domu, a jeszcze szybciej wskoczę pod ciepłą kołdrę.

Nasza kolej na zjazd. Idziemy. Lampa sprawdzona, działa. Jakby nie patrzył, to moje życie, światło. To nawyk, który wpoił mi kiedyś stary górnik znający się na robocie, jakieś dwadzieścia lat temu.

Potrąciłem kogoś, przepaszam i odwracam się z uśmiechem. To kolega, też ratownik, jesteśmy razem w sekcji wysokościowej. Uśmiecha się tak zaraźliwie, troszkę razem przeżyliśmy. Robert, bo tak ma na imię, jest dla mnie wzorem, pomimo tego że pracujemy prawie tyle samo lat na dole. Jako ratownik jestem dla niego młody stażem, o doświadczeniu nawet nie mówię. – Nieśmiertelny Robercik – pomyślałem.

Wchodzimy do klatki. Zwiększony przepływ powietrza jest na tyle silny, że potrafi zerwać kask z głowy. Trzeba uważać. Dwa piętra. Po około czterdziestu ludzi na każdym. Robert staje za moimi plecami i mówi coś, jakaś zabawna historyjka. W opowiadaniu niestworzonych, ale jednak prawdziwych, zdarzeń, też jest niesamowity.

Dwie minuty później, poziom tysiąc sto dwadzieścia metrów. Wyruszamy autami na podział pracy. Do komór, w których czekają na nas nasze maszyny. – Szczęść Boże! Trzymaj się! – krzyczę do Robercika. Już się nie zobaczymy. Zawsze wyjeżdża ostatni, praca jest dla niego wszystkim, tak jak i ratownictwo. To naprawdę wzór do naśladowania dla każdego młodego ratownika.

Sztygar mechaniczny przydzielił mi maszynę, którą pojedę. To „duży e-lkap”. Dzisiaj będę woził urobek „solo”, bez ładowania na wozy, bezpośrednio na kratę. Czuję każdy miesiąc, wszystko mnie boli, ledwo łązę, miałem iść do lekarza. Pewnie bym poszedł, gdyby nie ogromna kolejka i moja awersja do stania w niej.

Jeszcze tylko sprawdzę maszynę. Fajnie by było, gdyby ktoś pomógł mi do niej

wsiąść, nie mam siły. Kiedy tylko posadzę swój tyłek na fotelu operatora, wyłączę klimę, zacznę się pocić i powinienem szybko do siebie dojść.

Jadę. Łeb mi pulsuje. – Jeszcze tylko parę godzin i do domu – pomyślałem z lekką ironią i roześmiałem się w kabynie. To była naprawdę lekka ironia.

Staram się nie zwracać uwagi na dziury, to nie jest autostrada. Mogłem się przełamać i postać te trzy godziny u pani doktor. Teraz miałbym święty spokój. Swoją drogą, ile to trzeba mieć zdrowia, żeby chorować.

Wiem już, z jakich przodków mam wozić rudę miedzi. Kawałek drogi, ale będę jeździł z kolegą, który ma taką samą maszynę. Damy radę nawozić. W pracy podoba mi się to, że nikt nie stoi mi nad głową, pracuję już parę ładnych lat i wiem, co mam ro-

bić. Do sztygara zgłaszamy się dopiero w naprawę trudnej sytuacji.

Kolega, chociaż młodszy stażem, też ciśnie. Staramy się jeździć tak, by sobie nie przeszkadzać, by nasze drogi się nie przecinały. Jak najmniej stać, naszym zadaniem jest wozić urobek, a nie tracić czas na niepotrzebne omijanie się lub przepuszczanie. Im mniej postoję tym lepiej.

I tak szalejemy kilometr pod ziemią. Wiem, gdzie zwolnić, gdzie pocisnąć. Po kilku kursach znam drogę na pamięć. Mimo tego że umieram (mam przecież gorączkę), dobrze idzie. Co jakiś czas widzę maszynę kolegi, pełno urobku i jazda. Praca jest prosta. Wjeżdżam do przodka, nabieram łyżkę i jadę na kratę wysypać ją. Nie patrzę już na zegarek. Gdy to robiłem, czas jakby stał w miejscu. Chcę, żeby ta dniówka skończyła się jak najszybciej.

Wiozę kolejny kurs. Przed skrzyżowaniem, które jest wjazdem na kratę wysypu, stoi maszyna kolegi. – Mam nadzieję, że nic się nie stało, tak fajnie szło – pomyślałem. Lekko skrzyłem maszyną, żeby widzieć więcej. Przy kablinie kolegi stał operator kottwarki i o czymś rozmawiali. Chwilka przerwy. Odpocznę momentik. Poprawiałem się właśnie w fotelu i wtedy świat zaczął się kończyć. Wstrząs.

To coś poza naszą kontrolą, coś, czego się nie spodziewamy i na co nie mamy wpływu. Przeżyłem już z pięć naprawdę silnych. Kilka siódemek, ósemek, a nawet w 1992 r. – dziewiątkę.

Nagle czuję, że zaciskam zęby. Smak krwi w ustach, kabina robi się jakaś taka malutka. Dobrze, że miałem zapię-

te pasy. Boli mnie łeb. Mam zatłkane uszy. To ciśnienie powietrza. Hełm leży gdzieś z boku, szyby wdmuchnięte do kabiny leżą na moich kolanach obok hełmu, który został zrzucony. Wszędzie pył, nic nie widzę! Cały? Czy jestem cały?! Ciemno! Lampa, gdzie jest moja lampa?! O ja piernicze! O Matko Boska! Jezus Maria! O losie mój! Mam! Boże mój! Ręce mi się trzęsą. Prawa dłoń krwawi, coś mi się w nią wbiło. Mam lampę! Świeci! Coś zalewa mi twarz! K...a, mam roz...any łeb! To krew zalewa mi oko. Jezusie!

Nie myślę, odruchowo wyciągam opatrunek osobisty, przykładam mniej więcej tam, gdzie boli najbardziej i owijam głowę byle jak, żeby tylko zatrzymać krwawienie. Przystaję lecieć, znaczy się trafiłem. Wycieram się. Widzę. Ręce mam i to na dodatek całe.

Boli mnie głowa. P...rzyć to, niech boli! Jeszcze żyję! Jestem! Ludzie, jeszcze jestem! Żeby nie powtórzyło! Żeby nie powtórzyło! Co robić? Wyjść? Siedzieć i czekać na ratowników? Przecież ja jestem ratownikiem! A jak znowu j...nie? A co z innymi?

Dwadzieścia metrów przede mną stała maszyna. Nie widzę jej, tylko pył. Co robić?! Wtedy przypomniałem sobie, co mówił Robert Kiliński: „Sprawiedliwemu nic się nie stanie”. Powiedzonko na każdą okazję.

Dookoła trzeszcza skały, wszystko trzeszczy. Górotwór się układa. Nie słychać maszyn, tylko trzaski i łupanie. Boże co robić?!

Wychodzę z kabiny. Co ma być, to i tak będzie. Co z kolegami? Oby nic się niko-



Fot. KGHM

To był najtragiczniejszy wypadek w historii KGHM

mu nie stało. Nie rozpoznaję chodnika. Charakterystyczne cechy, dzięki którym wiedziałem, gdzie skręcić, jak jechać, zniknęły. To nie ten oddział! Wszędzie pył i urobek, po którym ciężko się idzie. Sp... rzać, uciekać jak najdalej stąd! Po drodze będę zgarniał kolegów, jeśli jakichś spotkam.

Nie ma najmniejszego ruchu powietrza. Wentylatory przestały działać. Wszystko stoi w miejscu, oprócz wszechobecnego pyłu, chociaż ten zaczyna powoli opadać. Całe szczęście, widoczność się poprawiła, niewiele, ale lepiej widzieć na cztery metry niż koniec ręki.

Dochodzę do maszyny kolegi, która stała przede mną. Są! Cali! Siedzą w kabine. Dwoch dorosłych facetów zmieściło się w takiej małej kabinie! Ulżyło mi. Nic się im nie stało. Nie wiem jak, ale w chwili wstrząsu operator kotwiarki wskoczył do kabiny koleś.

– Sp...rzamy stąd! – mówię albo krzyczę, nie pamiętam. We trójkę dochodzimy do skrzyżowania przy kracie, tam powinien być człowiek.

– Sancho! – krzyczę. Tak przezywali tego krakowego.

Cisza. Jest gorąco i coraz bardziej duszno.

– Sancho!

Oby nic mu się nie stało. Boże, proszę cię!

Jest! W pyłe coraz jaśniej zaczyna świecić górnicza lampa „taśmowca”. Obolały, ale żywy! Dzięki wam, bogowie!

Stoimy na krzyżówce, dookoła chrupią skały. Po chwili dołącza do nas jeszcze dwóch kolegów. Przodowy pola i jakiś operator.

Uciekamy. Chociaż to nie wygląda jak ucieczka, wolny marsz po niesamowitym torze przeszkód, wielkie kamienie zagrażdżające drogę, w niektórych miejscach nie da się przejść inaczej jak na czworaka, nawet ubranie zaczyna ciążyć, a do komórki górniczej, gdzie, mam nadzieję, będzie już bezpiecznie, ponad kilometr. Wszyscy nas wyprzedzili. Sancho jest słaby i wolny, pomagam mu, jak mogę, choć sam ledwo daję radę. Nie ma powietrza, to przez to tak szybko opada się z sił. Wentylacja to ważna sprawa. Taśmol upada, nie ma sił, ja też, ale musimy iść. Musimy stąd iść.

– Sancho, dawaj! Jeszcze kawałek! Dasz radę! Zaraz odpoczniemy! – mówię.

– Już Tomuś, już – dyszy.

– Chodź, bo we dwóch tutaj zostaniemy. Dawaj! – wydaje mi się, że go w ten sposób trochę pociągnę. Ktoś wrócił nam pomóc i dobrze, bo nie mam już siły. Gorąco, duszno i wszędzie te skały i kamienie leżące do samego stropu.

Nie wiem, ile czasu tak się czółgamy, trochę na czworaka, trochę kuśtykając, trzy-

mam go pod ramię, ale chciałbym, żeby i mnie ktoś podtrzymał. Znowu na chwilę stajemy, opieram się ręką o kamienie, nie mogę oddychać. I nagle mijam człowieka cały czarny od pyłu, który przylepił się do jego spoconego ciała. Widać tylko białka jego oczu. Idzie i mówi coś do siebie cały czas. Przedziera się nie zwracając na nas uwagi, tak jak byśmy nie istnieli. Elektryk! Teraz go poznaję. Na szczęście idzie w dobrym kierunku. Ktoś do niego krzyknął, machnął ręką i tyle.

Kolejne skrzyżowanie, tędy wjeżdżało się na wcześniejszą kratę, tam też był kratowy, ludzie też wozili urobek.

– Zabierzcie Sancha, idę zobaczyć co z kratowym – powiedziałem do kolegów.

I znowu przedzieram się. Samemu jest inaczej, lżej, ale strach zaczyna nabierać kształtu, robi się coraz większy i groźniejszy. – Franek! Franek! – krzyczę. Tak wołał na tamtego operatora z oddziału taśmowego.

Idzie! Widzę jego lampę! Jest dobrze! Podchodzi. Ma rozbitą głowę, ale ciul tam, żyje, to jest najważniejsze! Wracam z nim na krzyżówkę, na której siedzą i dyszą ludzie. Sancho też ledwo zipie. Niech odpoczywają, zaraz stąd wyjdziemy i po zawodach.

– Tam jest wóz z Emilem, nie wiem co z nim. Wołałem, ale nie odpowiadał – wysapał Franek. Nogi ugięły się przede mną. Znałem Emila już ładnych kilka lat. Idę po niego. K...a, nie mam siły! Duszno! Potrzebuję kogoś do pomocy. Jeżeli coś mu się stało, wiem, że sam nie dam rady go wyciągnąć. Emil to spory górnik.

Idziemy we cztery, przodowy, dwóch młodych operatorów i ja. Jestem pełen podziwu, są zmęczeni, widać, że mają dosyć. Ledwo idą, a mimo to są. Są tutaj ze mną. Staram się nie dać po sobie poznać, że nie mam już siły. Dociera do mnie, że to mógł być każdy z nich, że każdy z nich mógłby potrzebować pomocy i oni o tym wiedzą. Wiedzą, że ich koledzy też by po nich poszli.

Niczego tutaj nie poznaję! Co to jest?! Masakra jakaś! Widzę resztki klimatyzowanej kabiny kratowego, a przez całą jej długość wystaje drewniany stojak. Jak ten Franek to przeżył? Jakim cudem?

O losie! Co ja bym dał za powiew zimnego powietrza! Nie da się normalnie przejść, przedzieramy się po kamieniach na czworaka. Widzę tył maszyny. To wóz odstawczy urobku. Emil musi być w kabinie. Wykrzykuję jego imię. Cisza. – Mam nadzieję, że wszystko będzie dobrze, na pewno będzie dobrze – pocieszam się.

Dotarliśmy pod drzwi kabiny. Nie ma szyb. To musiał być naprawdę ogromny wstrząs. Zaglądam do środ-

ka, mając nadzieję, że niktogo tam nie ma. I serce zaczyna mi bić tak szybko, jak nigdy dotąd!

Emil leży zwinęty pod kierownicą, widzę ogromny kamień na jego karku. Nie możemy otworzyć drzwi, są zasypane. Rękoma odgrzebujemy ostre kamienie tak szybko, jak tylko się da. Nikt nie zwraca uwagi, że ranią. Nikt o tym teraz nie myśli.

Poszło, otwieram kabinę, drzwi jeszcze gdzieś haczą o skałę, ale kilka szarpnięć załatwia sprawę. Wciskam się do środka, delikatnie szarpnięcie jego plecy. Nic. Zero odzewu. Sprawdzam, czy oddycha, nie wiem, chyba nie. Sprawdzam tętno. Czuję w końcówkach palców bicie serca, ale to chyba moje walące serce. Chłopaki pomagają i wyciągamy go obok wozu. Teraz wiem, że nie oddycha.

Jest w miarę płaskie miejsce. Zaczynamy go reanimować. Zmieniamy się non stop, żeby się nie zarżnąć. Co chwilę któryś z nas krzyczy. Wołamy o pomoc. Wiemy, że ratownicy muszą być gdzieś blisko. Opadamy z sił, ale nikt się nie poddaje. Uda się! Na pewno się uda i wszystko będzie dobrze! Przecież to Emil. Da radę! My też damy, a nie ma tutaj nikogo innego. Co jakiś czas sprawdzam, czy oddycha.

Nie wiem, ile czasu trwa to wszystko. Czuję się, jakbym nic innego w życiu nie robił, tylko uciskał klatkę piersiową Emila. Jakbym robił to wieczność.

Parę minut, zmiana, następny, zmiana, następny, zmiana. W torbie śniadaniowej Emila ktoś znajduje wodę. Troszkę wypijamy, resztę wylewam sobie na kark, jest strasznie gorąco! – Będzie dobrze Emil, jeszcze będziemy się z tego śmiać – mówię do siebie w myślach.

Nie mamy mocy, siły. Uciśkam mimo to. I wtedy zza skał wynurza się lampa! Kierownik sekcji wysokościowej z jednostki ratownictwa górniczego, Antek Duszeńko. Ratownicy do nas doszli! Są! Nareszcie! Mają sprzęt. Wszystko będzie dobrze, Emil!

– Przejmujemy go! – słyszę. Później pamiętam tylko kilka obrazów. Komórkę górniczą. Auto wiozące nas pod szyb. Zimno w klatce. I ludzi patrzących na nas, jak na żywe trupy. Wielkie oczy ludzi.

Roberta Kilińskiego już nigdy nie zobaczyłem. Leżąc w szpitalu, dowiem się z telewizji, że zginął, jednak nikt nie jest nieśmiertelny. Tak jak i Emil. Jemu też się nie udało. Sześciu innych moich kolegów też zginęło.

Pracowałem z nimi, śmiałem się, znałem! To byli moi koledzy. To była największa dotychczas tragedia.

Moja też.

TOMASZ ZBLEWSKI



Pamiętkowa tablica umieszczona została na głazie pochodzącym z miejsca ubiegłorocznego wypadku w kopalni Rudna. Osiem kamieni wokół symbolizuje jego ofiary

Najdłuższa doba w historii KGHM

29 listopada na zawsze pozostanie szczególną datą w kalendarzu załogi KGHM. W pierwszą rocznicę najtragiczniejszego wypadku w historii Zagłębia Miedziowego, zarząd firmy ogłosił, że tego dnia co roku składany będzie hołd wszystkim pracownikom Polskiej Miedzi, którzy zginęli w miejscu pracy. Obok siedziby Centrali spółki uroczystie odsłonięta została tablica, która stanowi pierwszy wyraz tego hołdu. To była najdłuższa doba w historii KGHM – takimi słowami rozpoczęła się uroczystość, na którą zaproszone zostały rodziny tragicznie zmarłych w zeszłym roku górników. Pamiętkowa tablica umieszczona została na głazie pochodzącym z miejsca ubiegłorocznego wypadku w kopalni Rudna. Osiem kamieni wokół symbolizuje jego ofiary.

– To był drugi miesiąc mojej pracy w KGHM Polska Miedź i musiałem się zmierzyć z tak tragiczną wiadomością. To jest dzień, który zapamiętam do końca mojego życia – wspominał Radosław Domagała-Labędzki. – Akcja ratownicza trwała cały dzień i wszyscy mieliśmy nadzieję, że uda się naszych kolegów odnaleźć żywych. Doskonale pamiętam – przyjechałem natychmiast na kopalnię Rudna, wszyscy cze-

kaliśmy na wyniki akcji ratowniczej. Niestety, wiadomość była najgorsza z możliwych.

Wyrazy współczucia bliskim zmarłym górnikom złożył nie tylko prezes Polskiej Miedzi, lecz również przedstawiciele władz miasta i powiatu lubińskiego, senator Dorota Czudowska oraz posłanka Ewa Szymańska.

W ceremonii wzięła udział też minister Elżbieta Witek: – Rok temu byliśmy tu obie z panią premier. To były bardzo przejmujące, dramatyczne chwile. To była wielka cisza i spotkanie z ratownikami, którzy modlili się, by znaleźć chociaż jednego żywego kolegę. Wszyscy mieliśmy tę nadzieję. Wiem, że to bardzo boli, gdy odchodzą najbliżsi, ale chciałam państwu powiedzieć, że wtedy nie tylko my, ale bardzo, bardzo wielu ludzi otaczało was niewidzialnym ramieniem miłości, współczucia, solidarności i ciepła. Wiercie mi, że w tamtym roku wszyscy byliśmy bardzo blisko was.

Elżbieta Witek odczytała również list od premier Beaty Szydło, adresowany do członków rodzin zmarłych górników.

Kwiaty pod pomnikiem, poświęconym przez biskupa diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, ks. Tadeusza Lityńskiego, złoży-



li przedstawiciele oddziałów KGHM, spółek z miedzianego holdingu i związków zawodowych. Cześć kolegom, którzy odeszli na wieczną szychotę, oddały też poczty sztandarowe z poszczególnych zakładów oraz reprezentanci Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu.

– Chcę zapewnić pracowników, że bezpieczeństwo jest dla mnie osobiście i dla całego zarządu absolutnym priorytetem – dodaje Radosław Domagała-Labędzki. – Są w górnictwie okoliczności, na które nie mamy wpływu, ale to wszystko, co możemy zrobić, będziemy traktować z najwyższą starannością, jak bezwzględny priorytet. Cieszę się, że liczba wypadków – tych ciężkich i tych najgorszych – spadła w porównaniu z ubiegłymi latami, ale dopóki te wypadki będą, nigdy nie będziemy mogli powiedzieć, że osiągnęliśmy stan, który chcielibyśmy mieć.

Do tej pory na stanowisku zginęło ponad 450 pracowników Polskiej Miedzi. Od tego roku 29 listopada załoga KGHM będzie ich szczególnie wspominać.

JOANNA DZIUBEK



BLOCKPOL®
developer Sp z o.o.

NOWE MIESZKANIA

www.blockpol.pl

NIŻSZE CENY !!!



OSTATNI DOSTĘPNY
LOKAŁ USŁUGOWY
2 POZIOMOWY, 150 M²
- Inwestycja Zielony Zaulek

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

biuro sprzedaży w Lubinie: ul. Kościuszki 5, tel. 519 184 959 | siedziba firmy: 53-020 Wrocław, ul. Krzycka 90D

HIT FIT

•RESTAURACJA• KAWIARNIA•

W pięknym miejscu, w otoczeniu zieleni mieści się restauracja, która za punkt honoru wzięła sobie, aby wraz ze smakiem podawać zdrowie na talerzu. W naszej restauracji skosztujesz nie tylko zapomnianych kasz, ciekawie przyrządzonego mięsa, ale i wiele nowości w codziennie innych daniach dnia. Otoczenie parku i duży parking są atutem dla organizacji wszelkich przyjęć okolicznościowych.

W 2012 roku po eksperymentowaniu na rodzinie powstał catering dietetyczny wywodzący się z „Piwnicy pod żabą”. Zamiłowanie do kuchni (od najmłodszych lat) właścicieli Hit Fit z czasem przerodziło się już w restaurację, w której młodzi ludzie z wielką pasją do gotowania pomagają stworzyć smaczne miejsce w Lubinie. Załoga Hit Fit, od lat ta sama, i właściciele zapraszają do odwiedzenia tego smacznego i zdrowego miejsca w naszym mieście.



Kupon rabatowy

Restauracja Hit Fit ul. Konstytucji 3 maja 3
kupon rabatowy do wykorzystania od poniedziałku do piątku, ważny do końca stycznia 2018 r.

5 zł

HIT FIT
607267465

Gwiazdkowa
Promocja

**Łazienka pod klucz
wraz z ogrzewaniem podłogowym**



RSBM SP. Z O.O.

ul. B. MALINOWSKIEGO 3 59-300 LUBIN

www.nowemalomice.pl

tel. 76 746 13 77

nm

NOWE MAŁOMICE

promocja trwa od 1 grudnia 2017 r. do 31 stycznia 2018 r.

Wrakiem musi się zająć zarządca drogi, czyli urząd miejski



Ukradli wszystko, zostawili wrak

■ Złodzieje ukradli wszystko, co mogło się przydać lub dało się spieniężyć. Wycięto nawet dach pojazdu. Po leżących wewnątrz puszkach, widać, że odbywały się tam też libacje alkoholowe. – Długo ten wrak będzie jeszcze straszył? – pyta jeden z lubinian, wskazując na samochód zaparkowany obok urzędu skarbowego.

Mężczyzna powiadał nam o wraku samochodu, zaparkowanego obok skarbowki. – Nie dość, że wygląda to jak obraz nędzy i rozpaczy, to jeszcze zajmuje miejsce parkingowe. Obok skarbowki i tak zawsze brakuje wolnych miejsc, więc może ktoś by się tym zajął? – pyta mężczyzna.

Aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy lubińskiej komendy przyznaje, że policja otrzymała zgłoszenie w tej sprawie i próbowała ustalić właściciela pojazdu. – Samochód nie ma jednak żadnych cech identyfikacyjnych. Wszystko zostało rozkradzione – tłumaczy rzecznik.

Wrakiem – prawdopodobnie renault megane – musi się więc zająć zarządca drogi, czyli urząd miejski. – Jesteśmy w kontakcie z policją. Czekamy na oficjalne potwierdzenie, że nie da się ustalić właściciela pojazdu. Kiedy otrzymamy stosowne pismo, usuniemy ten pojazd – zapewnia Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta miasta.

MARIOLA ANKUTOWICZ

Miejski monitoring już działa

» Mimo że wciąż trwają odbiory, to miejski monitoring już teraz okazuje się bardzo przydatny. – Praktycznie codziennie zgłasza się do nas policja z prośbą o udostępnienie nagrań. Zdarza się, że w niektóre dni nawet po kilka razy – przyznaje Jacek Mamiński, rzecznik prezydenta Lubina.

W ostatnim czasie na ulicach Lubina zamontowano 140 kamer, a to jeszcze nie koniec, bo docelowo ma być ich aż 200. Czekają nas więc jeszcze jeden etap wdrażania monitoringu miejskiego, który w marcu ubiegłego roku zapowiedział prezydent Robert Raczyński, mówiąc, że radykalnie zwiększy on bezpieczeństwo mieszkańców.

– Najważniejsza jest reakcja, czyli możliwość zarejestrowania zdarzenia i szybkiego poniesienia konsekwencji przez sprawcę – mówi prezydent Raczyński.

Mimo że wciąż trwają odbiory miejskiego monitoringu, bo urząd zgłosił poprawki, między innymi kalibrację niektórych kamer, to już od jakiegoś czasu śledzi on, to co się dzieje na lubińskich ulicach.

– Korzystają z niego funkcjonariusze wydziałów: ruchu drogowego, dochodzeniowo-śledczego i kryminalnego – przyznaje starszy aspirant Sylwia Serafin z lubińskiej policji. – Nagrania są dobrej jakości, co pomaga w postępowaniu wyjaśniającym. Możemy dzięki nim zidentyfikować osobę czy pojazd, szybciej dotrzeć do sprawcy. Policjanci ostatnio korzystają z nich trzy, cztery razy w tygodniu. Zdarza się, że również przy kolizji, gdy jest jakaś kwestia sporna, dzwonią do urzędu

z prośbą o zabezpieczenie nagrania – dodaje.

Rzecznik prezydenta Lubina przyznaje, że w sprawie nagrań z monitoringu zgłaszają się też sami mieszkańcy. Ostatnio udało się dzięki kamerom między innymi ustalić kierowcę, który pod magistratem zarysował stojące na parkingu auto i jak gdyby nigdy nic odjechał.

– Mieszkańcy mogą zapoznać się z nagraniem w budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Kilińskiego 10 i złożyć wniosek o jego zabezpieczenie.

Kopie nagrań udostępniane są jednak tylko i wyłącznie policji – wyjaśnia Jacek Mamiński.

System jest bezobsługowy, ale powstały dwie stacje robocze do podglądu nagrań: jedna w budynku Urzędu Miejskiego w Lubinie, druga w Komendzie Powiatowej Policji przy ulicy Traugutta.

– W tej drugiej lokalizacji trwa konfiguracja – dodaje Mamiński.

Obraz ze wszystkich kamer jest rejestrowany i przechowywany.



Fort. Maria Czachowska

Na ulicach Lubina zamontowano 140 kamer, a to jeszcze nie koniec, bo docelowo ma być ich aż 200

35 ze 140 kamer służy do identyfikacji tablic rejestracyjnych, zaś pozostałe to kamery obserwacyjne. Dzięki zaawansowanemu algorytmom rozpoznawania obrazu, na nagraniach można bez trudu odnaleźć tablice rejestracyjne skradzionego samochodu, twarz zaginionej lub poszukiwanej osoby oraz przedmioty o określonej charakterystyce. Możliwość jest jednak znacznie więcej. System będzie można również zaprogramować między innymi tak, by wysyłał alerty wskazując sytuacje zagrożenia, na przykład bójkę czy informował, że monitorowany pomnik jest właśnie uszkodzany. W każdej chwili będzie można go zmodyfikować, w zależności od potrzeb.

Sprzęt śledzi to, co się dzieje w mieście również w nocy.

Już od jakiegoś czasu na portalu Lubin.pl w zakładce Kamery, można znaleźć obraz z kilkunastu kamer. Po uruchomieniu systemu zaczęła się tutaj pojawiać podgląd z kolejnych kamer. Oczywiście obraz jest odpowiednio przetworzony, żeby nie można było rozpoznać szczegółów, jak tablice rejestracyjne czy twarze.

Listę lokalizacji, gdzie zamontowane zostały kamery, można znaleźć w internecie: <http://www.lubin.pl/miejski-monitoring-juz-dziala/>.

MARTA CZACHÓRSKA

Pizzeria Pompea
czynne codziennie od 11⁰⁰ do 23⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barbórki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 pizza GRATIS! na dowóz

LOKAL DLA NIEPALACZYCH

Szkućnik **CENTRUM REKREACJI I SPORTU**

Sala Weselna

- spotkania: rodzinne i firmowe
- imprezy: integracyjne w plenerze

Obora, ul. Lubińska 36
www.centrum-szkućnik.pl
OBIEKT MONITOROWANY

tel. 786 100 652 • 601 595 472

Powiatowe

Każdy inny,
ale wszyscy równi

» *Tańczą, śpiewają, świetnie się bawiąc, ale też dużo opowiadają o sobie innym i tak niezmiennie co roku. W ten sposób niepełnosprawni z powiatu lubińskiego świętowali Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych.*

– Zaznaczamy swoją obecność. W takim dniu jak dzisiaj jest nam prościej dotrzeć do innych, przekonać, że wszyscy powinni być równi, tak jak brzmi hasło tego spotkania: „Każdy inny, ale wszyscy równi” – mówi Agnieszka Król-Stępień, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Szklarach Górnych. – Osoby niepełnosprawne są częścią społeczeństwa, to nie jest jakaś wyalienowana grupa, nie powinna być – dodaje.

Święto niepełnosprawnych organizowane jest cyklicznie od około dziesięciu lat. To zawsze duże przedsięwzięcie dla Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Szklarach Górnych. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele przygotowują się do niego dużo wcześniej. Wiele z nich prezentuje potem swoje umiejętności na dużej scenie Muzy.

W tym roku oprócz uczniów ośrodka ze Szklar Górnych wystąpił również Teatr Ocelot z Lubina, a także... gwiazda disco polo: Long & Junior.

– Dwa lata temu spotkali się w Legnicy, gdzie zostaliśmy zaproszeni na juwe-

na, i tak zaczęła się przygoda z Long & Junior. Umówiliśmy się, że przy okazji Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych się spotkamy i tak się stało. Cieszymy się, że się udało, bo nie ukrywam, że było to duże przedsięwzięcie dla nas jako szkoły, placówki oświatowej – przyznaje dyrektor Specjalnego

Long & Junior nie jest pierwszą gwiazdą disco polo, jaka pojawiła się na święcie osób niepełnosprawnych



Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Long & Junior nie jest pierwszą gwiazdą disco polo, jaka pojawiła się na święcie osób niepełnosprawnych w Lubinie. W ubiegłym ro-



Na scenie wystąpił Teatr Ocelot z Lubina

z Lubina, ale i z okolic odpowiada zawsze na nasze zaproszenia. To znaczy, że identyfikują się z ideą Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, kiedy to przypominamy o problemach niepełnosprawności, o tym, że my, jako osoby pełnosprawne, powinniśmy przygotować przestrzeń dla osób niepełnosprawnych, by była dla nich wygodna, i aby czuli się w niej dobrze i po prostu sprawni – mówi Agnieszka Król-Stępień.

W tej chwili w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szklarach Górnych jest 105 podopiecznych, w tym 70 osób w tzw. internacie. Placówka kształci na wszystkich etapach edukacji, od podstawówki po szkołę ponadgimnazjalną, i przyjmuje uczniów przez cały rok.

MARTA CZACHÓRSKA

ku wystąpił tu bowiem Cza-doman. Zarówno wtedy, jak i dzisiaj muzyka disco polo poderwała całą publiczność z miejsc.

– Cieszymy się że szerokie grono społeczności nie tylko

– Cieszymy się że szerokie grono społeczności nie tylko z Lubina, ale i z okolic odpowiada zawsze na nasze zaproszenia – podkreśla Agnieszka Król-Stępień, dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Szklarach Górnych



W tej chwili w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Szklarach Górnych jest 105 podopiecznych

Nie ma już
całodobowej apteki,
będą dyżury

Dyżury na zmianę będą pełnić lubińskie apteki

■ **Lubińskie apteki znowu będą na zmianę pełnić dyżury w nocy i święta. Przez ostatnie dwa lata leki przez całą dobę można było kupić w Centrum Zdrowia 24H, które działa na terenie dworca PKS, więc dyżury nie były potrzebne. Jednak od grudnia ten punkt skraca godziny pracy.**

Harmonogram dyżurów aptek właśnie został uchwalony przez radę powiatu lubińskiego. W porozumieniu z aptekarzami uzgodniono, kto i kiedy będzie pracował w nocy oraz dni świąteczne od grudnia tego roku aż do czerwca przyszłego. Szczegółowy harmonogram

można znaleźć w internecie na stronie <http://www.lubin.pl/nie-ma-juz-calodobowej-apteki-beda-dyżury/> lub www.powiat-lubin.pl.

Od 2015 roku nie było potrzeby wprowadzania dyżurów, ponieważ leki można było przez całą dobę kupić w punkcie znajdującym się na lubińskim dworcu PKS. Teraz jednak ta apteka nie będzie już czynna w nocy, a jedynie od godziny 7 do 23.

Również inne apteki skorygowały swoje godziny pracy. Dwa punkty sprzedające leki zostały zamknięte, za to na terenie Lubina otwarto trzy inne, nowe apteki.

MARTA CZACHÓRSKA



Uroczystości organizowane są co roku 13 grudnia

Uczczą 36. rocznicę

■ **Jak co roku w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego w Polsce pod pomnikiem „Solidarności” w Lubinie złożone zostaną kwiaty i wieńce. Uroczystość poprzedzona będzie mszą świętą o godzinie 18 w kościele Matki Bożej Częstochowskiej.**

– Wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, komunizm to czasy, które bardzo dobrze pamięta moje pokolenie. Walka opozycjonistów o wolną Polskę, konspiracje, internowania, a wreszcie Zbrodnia Lu-

bińska... o tym po prostu nie można i nie da się zapomnieć. Co roku 13 grudnia spotykamy się pod pomnikiem „Solidarności”, żeby ocalić od zapomnienia te tragiczne wydarzenia, żeby nigdy więcej nie wydarzyły się one w Polsce – mówi Adam Myrda, starosta lubiński.

Jak co roku w obchodach wezmą udział funkcjonariusze z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu powiatu, którzy pomogą w organizacji uroczystości.

SOBO

Gmina Wińsko chce się przyłączyć do naszego powiatu

» Czy powiat lubiński powiększy się o kolejną gminę? Z taką inicjatywą wysłała właśnie wójt gminy Wińsko Jolanta Kryswata-Zielnica. Szefowa tamtejszego samorządu chciałaby przyłączyć swoją gminę właśnie do naszego powiatu. – Do Lubina jeździmy do kina, na mecz, do galerii. W Lubinie robimy zakupy, z lubińskiej służby zdrowia korzystamy najchętniej, lubińskie szkoły wybierają nasze dzieci. Lubin stał się naturalnym centrum życiowym dla mieszkańców gminy Wińsko – argumentuje Jolanta Kryswata-Zielnica.

Szefowa gminy Wińsko napisała list do mieszkańców, w którym pyta ich, czy są za przyłączeniem do powiatu lubińskiego. Tłumaczy też, dlaczego to najlepsze rozwiązanie dla jej gminy.

– Potrzebny nam jest przyjazny powiat, z dobrą służbą zdrowia, dobrze rozwiniętą komunikacją lokalną, przychylny inwestorom, szanujący wolę władz gminy w sprawie remontów i przekazywania gminie dróg, z nowoczesnym podejściem do mieszkańców i ich potrzeb, sprawiedliwie dzielący dobra między wszystkie gminy na swoim terenie – podkreśla Kryswata-Zielnica.

Wójt przypomina też, że Lubin jest bliższy gminie Wińsko, niż inne miasta z jej regionu. – Już dziś większość z nas wybiera pracę w powiecie lubińskim. KGHM i wszystkie firmy, które z nim współpracują, dają zatrudnienie naszym mieszkańcom. Górnicy, pracownicy ochro-

ny, administracji, obsługi. Absolwenci naszych szkół coraz częściej wybierają Lubin jako miejsce dalszej nauki. Lubin stał się naturalnym centrum życiowym dla mieszkańców gminy Wińsko. Najbliższym prawdziwym miastem, ze wszystkim, co dobrze kojarzy się z miejskością, z centrum, w którym są dobra, usługi, cały serwis publiczny, z którego korzystają mieszkańcy wsi.

Tymczasem brakuje nam regularnych połączeń autobusowych z Lubinem, przez Ścinawę, z którą sąsiadujemy. Bycie w powiecie lubińskim rozwiąże i ten problem – wylicza szefowa tamtejszego samorządu.

Z drugiej strony wójt Kryswata-Zielnica tłumaczy dlaczego jej gmina jest atrakcyjna dla naszego powiatu. – Mamy powiatowi lubińskiemu dużo do zaoferowania. Wspaniałe tereny mieszkaniowe i inwestycyjne. Wspólny front w walce o budowę nowego mostu w Ścinawie, wspólną drogę krajową, wspólny odcinek Odry, która powinna służyć mieszkańcom po obu brzegach, a nie dzielić nas od Ścinawy, Lubina i reszty Zagłębia Miedzowego – zaznacza Jolanta Kryswata-Zielnica.

Na razie pomysł jest w fazie konsultacji. W rozmowie z nami wójt tłumaczy, że absolutnie nie namawia mieszkańców, ale pokazuje im, że jest taka alternatywa i chce poznać ich zdanie w tej sprawie. Na najbliższą sobotę i poniedziałek wójt zaplanowała pierwsze spotkania z mieszkańcami, gdzie będzie omawiany pomysł przejścia gminy Wińsko z powiatu wołowskiego do naszego powiatu.

Inicjatywa samorządu z Wińska to dla nas powód do dumy. Tak samo zapamiętujemy to do przodu. – To bardzo dobra reklama dla Lubina. To też dobrze świadczy o mieście i mieszkańcach tego regionu, że inne gminy chcą się do nas



Fot. Marita Czachorska

przyłączyć. Inicjatywa gminy Wińsko pokazuje, że Lubin jest atrakcyjny do zamieszkania. To dobrze rokuje na przyszłość, bo tylko miasta, które będą atrakcyjne do zamieszkania, będą się rozwijać – uważa prezydent Raczyński.

Podobnego zdania jest starosta powiatu lubińskiego Adam Myrda. – Uważam, że mieszkańcy danej gminy powinni mieć prawo wybrać, gdzie chcą przynależeć. Jeżeli czują się źle w powiecie wołowskim, to powinni mieć prawo wyboru – uważa Adam Myrda. – Ja osobiście nie mam nic przeciwko przy-

łączeniu tej gminy do naszego powiatu, ale ostatecznie oczywiście zdecydowałoby radni, czyli przedstawiciele naszych mieszkańców – dodaje.

Starosta przyznaje, że spotkał się w tej sprawie z wójt gminy Wińsko i otrzymał zaproszenie na jej tereny. – Na pewno z niego skorzystam, ale po świętach, bo teraz mamy gorący okres – tłumaczy.

Adam Myrda zdradza też, że już wcześniej spotkał się z podobną sytuacją, tyle że mniej wiążącą. Podczas zaprzysiężenia wójta gminy Chocianów mieszkańcy pytali go, czy jest szansa, by

Chocianów, tak jak kiedyś, znów należał do powiatu lubińskiego. – Takie inicjatywy pokazują, że okoliczne gminy dobrze nas postrzegają, dla nas to jak najbardziej powód do dumy – mówi starosta.

Przypomnijmy, że dziś powiat lubiński skupia cztery gminy: miasto Lubin, gminę wiejską Lubin, gminy Ścinawa i Rudna. Gdyby doszło do skutku przyłączenie do powiatu także gminy Wińsko, samorząd wzbogaciłby się o dodatkowe 42 sołectwa, 249,5 km² i około 8,7 tys. mieszkańców.

MARIOLA ANKUTOWICZ

13 XII 1981

Pamiętamy, nie zapomnimy

Starosta Lubiński Adam Myrda zaprasza na obchody

36. ROCZNICY WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO

13.12.2017 r.
godz. 18:00

**Msza święta w kościele
Matki Bożej Częstochowskiej w Lubinie,
po nabożeństwie przemarsz pod Pomnik
„Solidarność” i złożenie kwiatów.**

NSZZ
Solidarność
Pebeka

POWIAT
LUBIŃSKI

NSZZ
Solidarność
Volkswagen

Na choince zawisło w tym roku 17 serduszek



Fot. Marta Czachórska

Choinka z marzeniami

■ Mała Milena chciaaby dostać ciastolinę i kucyka Pony, a 16-letnia Gabrysia – czapkę. Ich koledzy i koleżanki z domu dziecka też nie mają wygórowanych pragnień. Te najbardziej wymarzone wpisali na serduszkach i zawiesili na choince w lubińskim kinie Helios. Teraz każdy może wcielić się w rolę Świętego Mikołaja, zrywając serduszek i przygotowując dla nich prezent.

– Akcję „Z choinki serca dar” robimy już po raz ósmy. Serduszka z życzeniami na naszej choince wieszają już dzieci z domów dziecka z Polkowic, Głogowa, Lubina, a także z Domu Samotnej Matki w Ścinawie. Tym razem zaprosiliśmy dzieci z domu dziecka w Golanec Dolnej – mówi Ewelina Hatała, kierownik lubińskiego kina Helios.

Na choince zawisło w tym roku w sumie 17 serduszek. Tym razem nie są czerwone jak zwykle, ale kolorowe, pięknie przyozdobione.

– Dzieci bardzo się starały przygotowując serduszka, chciały, żeby ładnie wyglądały. Znacznie więcej czasu zajęło im ich przyozdobienie niż zdecydowanie, jakie życzenie wypisać – uśmiecha się Renata Pińczuk-Brymerska, dyrektor Centrum Opiekuńczo-Wychowawczego Powiatu Legnickiego w Golanec Dolnej, przyznając jedno-

cześnie, że bardzo się cieszy, że do tej świątecznej akcji zostały wybrane właśnie dzieci z ośrodka w Golanec Dolnej. – Bardzo pięknie dziękujemy. Dzieci nie tylko dostaną prezenty, ale otrzymają cenne doświadczenie, zobaczą, że jest dużo mądrych, dobrych ludzi, którzy chcą pomagać. Myślę, że w przyszłości będą w stanie się odwzajemnić za dobro, które otrzymają – dodaje.

Życzenia wypisane w serduszkach nie są wygórowane. 10-letni Igor marzy o klockach Lego, 16-letni Gabrysia o czapce, a 20-letnia Andżelika o kosmetykach do kąpieli. Na serduszkach pojawiają się także prośby o spodnie dresowe, kosmetyki czy bluzę dresową.

Każdy, kto chciałby spełnić marzenia podopiecznych domu dziecka, może teraz wybrać sobie serduszek, zerwać je z choinki, a następnie przygotować prezent i przynieść do kasy kina. Trzeba z tym zdążyć do 20 grudnia. Na paczce należy napisać imię dziecka, a także ile ma lat, czyli to co znajdowało się w serduszkach, które zerwaliśmy z choinki. Po 20 grudnia wszystkie pakunki zostaną odwiezione do dzieci do Golanek Dolnej.

– Dla każdego, kto przygotowuje paczkę i przyniesie ją do nas, przygotowaliśmy małą niespodziankę – dodaje dyrektor kina Helios.

MARTA CZACHÓRSKA

! Historyczna Pocztówka (198)



FRAGMENT LUBIŃSKIEJ STARÓWKI

Fotografię murów miejskich do tej pocztówki wykonano zapewne z podwórza kamieniczek przy byłej ulicy Ścinawskiej (Steinauerstrasse) – obecnej ul. Mieszka I niedaleko Wzgórza Zamkowego.

! Biografie (33)

FRIEDRICH ALBERT ZIMMERMANN (1745-1815)

Był wysokim urzędnikiem, statystykiem, geografem i historykiem pruskim. Urodził się w Lubinie 30 maja 1745 r. Jego ojciec Albert był w tym czasie burmistrzem miasta. Zmarł cztery lata po narodzinach syna, 20 lipca 1749 r.

Trudna sytuacja, w jakiej znalazła się wdowa po burmistrzu zmusiła ją do przeprowadzki. Wyjechała do Strzelina (Strehlen) koło Wrocławia. Tam też Fryderyk spędził dzieciństwo i pierwsze lata edukacji. Kłopoty i trudności finansowe spowodowały, że zmuszony był zrezygnować z ambitnych planów uzyskania wyższego wykształcenia na uniwersytecie lubińskim i wyższej uczelni. Na szczęście uzyskał posadę w urzędzie podatkowym. Podczas jednej z wizytacji został zauważony przez ministra do spraw Śląska – Carla Georga Heinricha von Hoyma, który w 1771 roku zaproponował mu posadę kalkulatora we wrocławskiej Kancelarii Wojennej i Dominialnej. Od Hoyma otrzymał polecenie włączenia się w pracę zespołu mającego opracować szczegółowy plan wprowadzenia pruskiego systemu podatkowego na terenie nowo nabytej Prowincji Śląskiej. W 1793 roku został wysłany do Prus Południowych, a po trzecim rozbiórce Polski w 1795 roku skierowano go do Warszawy, gdzie współpracował przy organizowaniu administracji pruskiej w nowo nabytych województwach. Po powrocie do Wrocławia, w 1804 minister von Hoym powołał go na tajnego radcę swojego sekretarza. W 1809 został radcą rządowym, zajmując się finansami Śląska.

Zimmermann był urzędowym opiekunem gminy żydowskiej, współorganizatorem i kierowni-

kiem żydowskiego Gimnazjum im. Króla Wilhelma (założonego w 1791) oraz wydawcą Geschichte und Verfassung der Juden in Schlesien (Historia i teraźniejszość Żydów na Śląsku).

Zimmermann był także założycielem i współredaktorem „Schlesische Provinzialblätter” i „Schlesische Volkszeitung”. O powstaniu tego pierwszego periodyku postanowiono we Wrocławiu w roku 1784 podczas spotkania Zimmermanna z Karłem Konradem Streitem (1751-1826), który był także urzędnikiem tamtejszej Kamery Wojennej i Dominialnej. Pierwszy numer wydano 31 stycznia 1785 r., natomiast ostatni, 130. numer wydano w grudniu 1849 roku. W latach 1862-1875, w ramach kontynuacji Thomas Ölsner wydawał „Schlesische Provinzialblätter – Neue Folge”.

Czasopismo ukazywało się co miesiąc i zawierało około 100 stron. Każde sześć zeszytów było zespalane w jeden tom; w ciągu roku ukazywały się dwa tomy. Miesięcznik należał w swoim czasie do najważniejszych periodyków, które miały znaczący wpływ na powstanie i zachowanie śląskiej tożsamości. Z nakładem 2100 egzemplarzy (1840) pismo należało do największych pod tym względem w Niemczech i do największych magazynów informacyjnych na w całość Prowincji Śląskiej. W 1826 roku czasopismo miało współpracujących korespondentów w ponad sześćdziesięciu śląskich miejscowościach. Byli to głównie pastory, kantorzy, księgarze oraz urzędnicy. Do czytelników „Schlesische Provinzialblätter” zaliczali się wykształceni mieszczaństwo oraz szlachta. Byli to między innymi urzędnicy administracji i kościoła, oficerzy, właściciele ziemscy, lekarze, aptekarze oraz kupcy.

Czasopismo zajmowało się głównie wiadomościami związanymi ze Śląskiem, od 1793 roku zawierało dodatek z ogłoszeniami oraz „Literacką Kronikę Śląska” (niem. Literarische Chronik Schlesiens.). Obecnie periodyk ma duże znaczenie dla genealogii, gdyż nie tylko zawiera informacje na temat urodzin, ślubów i zgonów, lecz także interesujące nekrologi oraz życiorysy zmarłych. W latach 1810-1815 F.A. Zimmermann był pierwszym prezesem Śląskiego Towarzystwa Kultury Ojczyznianej. Najważniejszym jednak dziełem jego życia jest 13-tomowe, które opatrzył skromnym tytułem „Beyträge zur Beschreibung von Schlesien” (Materiały do opisu Śląska). Prace nad tym dziełem rozpoczął jeszcze w 1789 roku, a było ono publikowane w latach (1783-96). W dziele tym zawarł opisy topograficzne, geograficzne, statystyczne i historyczne wszystkich miejscowości Prowincji Śląskiej.



Friedrich Albert Zimmermann jest cytowany przez wszystkich późniejszych dziejopisarzy: Abta, Fischera, Knie, Lompę, Winklera, Solgiera, Triesta, Nowaka, Piernikarczyka, Klosego, Molendę – na Szlachcic-Dudziach skończywszy. W czasie wojny z Napoleonem, Zimmermann wykazał się szczególnym czynem patriotycznym, który przyniósł mu uznanie w oczach króla. Gdy w styczniu 1807 roku do Wrocławia wkroczyły wojska francuskie, wpadł na pomysł, aby uratować zdeponowane w kasie publicznej pieniądze. O planowanej akcji poinformował hrabiego Hoyma i wraz z kilkoma wtajemniczonymi oficerami wywiózł do Berlina 100 000 talarów. Możliwe to było dzięki wystawieniu fikcyjnych kwitów i rachunków, które stwierdzały wcześniejsze wydatkowanie tych pieniędzy. Była to akcja wielce ryzykowna, bo za wykrycie takiego sabotażu groziły surowe kary, z karą śmierci włącznie. W trakcie transportu pieniędzy zaginęły dwie paczki ze 100 talarami. Brakującą sumę Zimmermann pokrył z własnych ograniczonych zasobów. W panującym wielkim niedostatku, pieniądze te okazały się bardzo mile widziane na dworze w Berlinie.

W 1809 roku Zimmermann został czasowo skierowany do Królewca, gdzie faktycznie stanął na czele całych finansów królestwa. Później, w 1814 roku wrócił do Wrocławia, gdzie po krótkiej, ale bolesnej chorobie zmarł 27 marca 1815 roku.

OPRACOWAŁ
HENRYK RUSEWICZ

DO WYNAJĘCIA
w DOMU TOWAROWYM w Lubinie

POWIERZCHNIE UŻYTKOWE
na cele handlowe, biurowe
oraz GARAŻE

kontakt w godz. 8.00-14.00
tel. 76 841 00 78

ProctoMed
SPECJALISTYCZNE GABINETY LEKARSKIE
LECZENIE HEMOROIDÓW,
FALA RADIOWA - PROKTOLODZY
LECZENIE ŻYLAKÓW
I PAJACZKÓW NÓG - FLEBOLODZY
ul. Konopnickiej 31 B
59-300 Lubin
ul. Zwycięska 14E/4
53-033 Wrocław
Rejestracja: 76-743 99 27
www.proctomed.pl

Wiadomości

Ścinawskie

O sprytniej Kasi i kolorowych wróżkach

» We wtorek, 28 listopada Teatr Integracyjny „Zaczarowana Kurtyna” działający przy Stowarzyszeniu „Równe Szanse” w Ścinawie, prowadzony przez Teresę Kogut wystawił przedstawienie dla przedszkolaków i uczniów podstawówki pn.: „O sprytniej Kasi i kolorowych wróżkach”.

Z tej okazji do Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie, oprócz najmłodszych mieszkańców gminy, przybyli m.in.: burmistrz Ścinawy Krystian Koszyła i ks. prałat Bogdan Kaczorowski.

Przed rozpoczęciem widowiska ks. prałat został odznaczony przez prezesa Stowarzyszenia „Równe Szanse”, Ireneusza Reszkę tytułem honorowego członka tej działającej na rzecz osób niepełnosprawnych ścinawskiej organizacji.

Dzieci z wielkim zaangażowaniem przyglądały się

występom, a jak się skończyły przygody tytułowej bohaterki można zobaczyć w filmiku udostępnionym na stronie internetowej ścinawa.pl.

Projekt związany z teatrem integracyjnym realizowany był przy wsparciu finansowym gminy Ścinawa.

ANNA KUBIK

Teatr Integracyjny Stowarzyszenia „Równe Szanse”: Remigiusz Reszka
Oprawa muzyczna i choreografia: Dorota Krężel
Koordynator projektu: Marta Juszczyk
Kostiumy: Małgorzata Krużyńska
Scenografia: Grzegorz Juszczyk



Jarmark odbywa się w Ścinawie co roku



JARMARK ŚWIĄTECZNY

■ W niedzielę, 10 grudnia 2017 roku Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie organizuje Powiatowy Jarmark Bożonarodzeniowy. Tegoroczna impreza organizowana będzie pod hasłem „Eko-Mikołajki” w godz. 11-17 na terenach zielonych CTiK.

Podczas jarmarku prezentowane będą prace twórców ludowych, rękodzielników oraz dzieci i młodzieży, a także regio-

nalne produkty spożywcze.

W godz. 13-17 grupy artystyczne zaprezentują na scenie przygotowany repertuar świąteczny, równolegle instruktorzy Regionalnego Ośrodka Edukacji Ekologicznej w Dziewinie prowadzić będą Eko-Animacje. Jak co roku Święty Mikołaj wręczy dzieciom atrakcyjne paczki ufundowane przez burmistrza Ścinawy.

CTiK



Tereny zielone Centrum Turystyki i Kultury w Ścinawie

Powiatowy Jarmark Bożonarodzeniowy Ścinawa 2017

NIEDZIELA, 10 GRUDNIA 2017r.
GODZ. od 11:00 do 17:00

13:00 - 17:00 SPOTKANIE ZE ŚW. MIKOŁAJEM
WRĘCZENIE PACZEK DLA DZIECI ZE ŚCINAWY
ZAPRASZAMY DZIECI URODZONE W LATACH 2005 - 2016

PACZKI MIKOŁAJKOWE DLA DZIECI ZE ŚCINAWY
STOISKA RĘKODZIELNIKÓW
WYSTĘPY ARTYSTYCZNE
DOMOWE WYPIEKI
EKO-ANIMACJE

Jarmark w stylu Eko



RCS.
Regionalne Centrum Sportowe

ORGANIZUJEMY
URODZINY
W KRĘGIELNI!

www.rcslubin.pl/rezerwacja
tel. 76 846 08 35
www.facebook.com/RCSlubin

**BOWLING
KRĘGIELNIA**

**NOWE TORY
STARE CENY**



MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.

posiada do wynajęcia:

Dodatkowe informacje dostępne są na stronie internetowej

www.mpwik.lubin.pl

lub pod numerem telefonu: 76 746 80 23/26

od poniedziałku do piątku od godz. 7⁰⁰ do 15⁰⁰

- pomieszczenie magazynowe o łącznej powierzchni 86,98 m²

Pomieszczenie zlokalizowane jest w Lubinie przy ul. Rzeźniczej 1.
Wszystkie pomieszczenia posiadają instalacje elektryczne.

Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

CENTRUM KULTURY
MUZA

**CZAROWNIA
NOC**

TEATR KAMERALNY - SZCZECIN

14 GRUDNIA
GODZ. 19:00

BILETY: 50 i 60 ZŁ

REZERWACJA BILETÓW:
TEL. 76 746 22 66 W GODZ. 14:00 - 20:00 ORAZ NA WWW.CKMUZA.EU

SPEKTAKL NA ZAKOŃCZENIE
JESIENI TEATRALNEJ 2017



ZRÓB PREZENT KULTURALNY NA MIKOŁAJA!

MŁODZI DOMINOWALI

■ Grom Gromadzyń-Wielowieś nie ma sobie równych w zestawieniu Pro Junior System w klasach okręgowych. Według danych przekazanych przez OZPN Legnica, we wszystkich spotkaniach na boisku młodzieżowcy znajdowali się aż przez 10 275 minut.

Drużyna z gminy Ścinawa przed sezonem przeszła sporą przebudowę, a jej kadra została zdecydowanie odmłodzona. To przełożyło się na dominację w klasyfikacji Pro Junior System w legnickiej okręgówce. W barwach Gromu w rundzie jesiennej przez ponad 10 000 minut przebywali młodzieżowcy. To o ponad trzy tysiące więcej niż w drugiej w zestawieniu Iskrze Kochli-

ce. Podium zamykają Czarni Rokutki, jednak mogą oni zostać jeszcze wyprzedzeni przez Konfeks Legnica, który ma dwa zaległe mecze, które rozegrane zostaną wiosną. Na drugim biegunie znalazła się Kaczawa Bieniowice.

ADAM MICHAŁUK

Miejsce	Nazwa Klubu	Łączna liczba minut rozegranych przez młodzieżowców
1.	Grom Gromadzyń-Wielowieś	10 275 minut
2.	Iskra Kochlice	6 941 minut
3.	Czarni Rokutki	5 560 minut
4.	Konfeks Legnica	4 699 minut
5.	Kuźnia Jawor	3 902 minut
6.	KS Legnickie Pole	2 360 minut
7.	Zamet Przemków	2 252 minut
8.	Dąb Siedliska	1 815 minut
9.	Iskra Księginice	1 579 minut
10.	Odra Chobienia	1 324 minut
11.	Huta Przemków	1 293 minut
12.	KS Męcinka	1 275 minut
13.	Sparta Rudna	1 262 minut
14.	Plomień Radwanice	1 225 minut
15.	Prochowiczanka Prochowice	1 104 minut
16.	Kaczawa Bieniowice	450 minut

Mikołajkowe granie najmłodszych

■ Salejańskie Centrum Sportowe kolejny raz zorganizowało Mikołajkowy Turniej Piłki Nożnej. Zawody rozpoczęły się od ogólnopolskich zmagania dla grup z rocznika 2008.

W Lubinie odbyły się zmagania, w których wzięło udział osiem drużyn. Nie zabrakło teamów z całego regionu, w tym: Projekt Legnica, Miedź Legnica, JTS Jawor, Szprotavia Szprotawa, Konfeks Legnica, Zagłębie Lubin, Akademia Żaczek Lubin, SCS Amico Lubin.

– Jak co roku turniej cieszy się dużym zainteresowaniem, z czego my jako organizatorzy bardzo się cieszymy. Dla młodych zawodników jest to możliwość zarówno zabawy, jak i zdrowej sportowej rywalizacji. W żadnym z meczów emocji nie brakuje – mówi Przemysław Ziarnik, trener SCS Amico Lubin.

Kolejne turnieje odbywać się będą do soboty. 7 grudnia zagrają zawodnicy z rocznika 2008. 8 grudnia w hali przy SP 9 w Lubinie zmierzą się gracze z rocznika 2010, a w sobotę 9 grudnia turniej rozegrany będzie w aż czterech kategoriach. W niedzielę 11 grudnia o godzinie 13 SCS

Amico Lubin zaprasza wszystkich zawodników do kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa przy ul. Prusa na rozdanie paczek przez Świętego Mikołaja oraz na spotkanie opłatkowe dla rodziców i sympatyków SCS Amico Lubin.

ŁUKASZ LEMANIK



Kolejne turnieje odbywać się będą do soboty



Lubinianie chcieli pójść za ciosem i przełamać złą passę meczów bez zwycięstwa

Kolejny tie-break w Lubinie

» Siatkarze Cuprum Lubin, chociaż prowadzili już 2:1, przegrali po tie-breaku z Czarnymi Radom. To piąta porażka z rzędu lubińskiej ekipy i co ciekawe trzeci z rzędu tie-break w lubińskiej hali Regionalnego Centrum Sportowego.

Spotkanie z Cerrad Czarnymi Radom zostało rozegrane w ramach 12. kolejki PlusLigi. W mecz dużo lepiej weszli goście, którzy pewnie wygrali pierwszą odsłonę do dziewiętnastu. W drugiej partii rolę się odwróciły i to lubinianie mogli się cieszyć z wygranego seta i wy-

równania stanu rywalizacji. W trzeciej odsłonie gospodarze prowadzili w pewnym momencie seta bardzo pewnie, jednak w końcówce tej partii lepiej zaczęli radzić sobie goście. Radomianie złapali wiatr w żagle i zdołali doprowadzić do remisu. Ostatnie słowo należało jednak do

miejscowych, którzy wygrali na przewagi.

Lubinianie chcieli pójść za ciosem i przełamać złą passę meczów bez zwycięstwa. Niestety dla nich w dwóch ostatnich setach rozkręcili się goście. Ekipa Czarnych bardzo pewnie wygrała czwartego seta i o zwycięstwie musiał zdecydować tie-break. W obecnym sezonie to już piąty mecz z udziałem Cuprum, który musiał rozstrzygnąć się w ten sposób. Do tej pory lubinianie piątą partię wygrali tylko raz – w Szczecinie z Espadonem. W 12. kolejce podopieczni Patryka Duflosa musieli uznać wyższość rywali.

ŁUKASZ LEMANIK

Cuprum Lubin – Cerrad Czarni Radom
2:3 (19:25, 25:21, 26:24, 16:25, 10:15)

MVP: Kamil Droszyński (Cerrad Czarni)
Cuprum: Pupała, Terzić, Patucha, Masny, Hain, Smoliński, Kryś (libero) oraz Makoś (libero), Michałski, Gorzkiewicz
Cerrad Czarni: Teryomenko, Ostrowski, Żaliński, Filip, Droszyński, Fornal, Watten (libero) oraz Ziobrowski, Dolgopolov, Rybicki, Huber
PlusLiga 2017/2018

Lp.	Drużyna	M	W	P	S	Pkt.
1.	ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	12	12	0	36-9	34
2.	PGE Skra Bełchatów	12	10	2	33-9	30
3.	Lotos Trefl Gdańsk	12	9	3	28-17	23
4.	ONICO AZS Politechnika Warszawska	12	7	5	26-18	22
5.	Asseco Resovia	12	7	5	24-22	20
6.	Jastrzębski Węgiel	11	6	5	22-17	20
7.	Indykpol AZS Olsztyn	12	6	6	24-22	20
8.	Espadon Szczecin	12	5	7	27-25	19
9.	GKS Katowice	12	6	6	21-22	17
10.	Cuprum Lubin	12	5	7	22-26	16
11.	Cerrad Czarni Radom	11	5	6	22-23	15
12.	Aluron Virtu Warta Zawiercie	12	4	8	19-29	13
13.	Łuczniczka Bydgoszcz	11	3	8	12-25	10
14.	MKS Będzin	12	4	8	16-29	10
15.	BBTS Bielsko-Biala	12	3	9	14-31	7
16.	Świętokrzyska Siatkownia Kielce	11	2	9	8-30	6

Kolejka 12:
Lotos Trefl Gdańsk – BBTS Bielsko-Biala 3:0
ZAKSA Kędzierzyn-Koźle – Indykpol AZS Olsztyn 3:0
PGE Skra Bełchatów – Espadon Szczecin 3:1
Aluron Virtu Warta Zawiercie – MKS Będzin 3:1
Jastrzębski Węgiel – GKS Katowice 3:1
Asseco Resovia – ONICO AZS Politechnika Warszawska 0:3
Cuprum Lubin – Cerrad Czarni Radom 2:3



4. TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO GRAND PRIX LUBINA 2017

10.12 | 10:00

SP 14 ul. Norwida 10, Lubin

! jeden



TSZaglebieLubin

» ZAPŁACIMY CI ZA ZAKUPY W SUPERMARKECIE*

» Od 7.12 do 13.12.2017



**ZA KAŻDE WYDANE 1000 ZŁ
» DOSTANIESZ 100 ZŁ**

Szczegóły w regulaminie w sklepach i na saturn.pl



1199.-

BRAUN

BRAUN

IPL BD5001 NEW

DEPILATOR IPL

- 300 tysięcy błysków
- Unikalny czujnik skóry

Nr art. 1320117



1499.-



HUAWEI

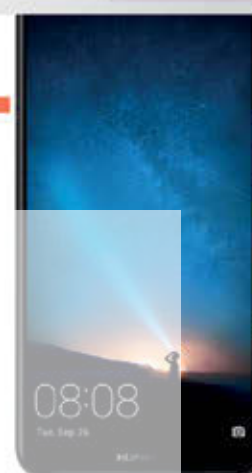
HUAWEI

MATE 10 LITE DUAL SIM

SMARTFON

- Dwa podwójne aparaty
- 5,9-calowy wyświetlacz

Nr art. 1354113



2499.-



Lenovo

LENOVO YOGA TAB 3 PRO
TABLET

- Cztery możliwości ustawienia tabletu
- Procesor Intel Atom x5-Z8550

Nr art. 1343012



2799.-



Lenovo

LENOVO LEGION Y520-15IKBN
NOTEBOOK

- Grafika nVidia GeForce GTX 1050M 4 GB
- Procesor Intel Core i5-7300HQ

Nr art. 1341552



» Pakujemy prezenty naszych klientów!

Lubin

Cuprum Arena, Generała Władysława Sikorskiego 20

Godziny otwarcia: pon. - niedz. 10.00 - 21.00

KUPUJ TEŻ NA
SATURN.PL

raty

INFOLINIA KREDYTOWA
71 358-22-33CENTRUM OBSŁUGI I ZAMÓWIENIA
799 37 37 37

SATURN

TECHNOLOGIA TAK MA!

Nasz sportowiec potrzebuje głosów

■ **Tenisista Łukasz Kubot walczy o tytuł „Sportowca Roku”. Lubinianin znalazł się w gronie 20 sportowców nominowanych w plebiscycie organizowanym przez „Przegląd Sportowy”. Wsparzymy naszego sportowca i oddajmy na niego swój głos!**

To już 83. odsłona plebiscytu. W tym roku wśród nominowanych są m.in.: wspomniany Łukasz Kubot, piłkarze Kamil Glik i Robert Lewandowski, skoczkowie Kamil Stoch i Piotr Żyła czy Anita Włodarczyk, mistrzyni świata w rzucie młotem.

O tym, kto w tym roku zdobędzie tytuł najlepszego, zdecydują czytelnicy „Przeglądu Sportowego” i widzowie telewizji Polsat. Głosować można także w internecie, na stronie <http://plebiscyt.przegladsportowy.pl/> do 5 stycznia.

MS



Na lubinianina w internecie można głosować do 5 stycznia

Napięty harmonogram panczenistów

18-osobowa grupa zawodników MKS Cuprum Lubin wróciła z Sanoka, gdzie odbywały się zawody z cyklu Pucharu Polski Juniorów i Młodzików. Lubieńskich panczenistów w grudniu czeka szereg zawodów ogólnopolskich. Po rywalizacji w Sanoku juniorzy Cuprum udadzą się na zgrupowanie do Spały. W międzyczasie lubinianie wezmą udział w zawodach w Elblągu, gdzie oficjalnie zostanie otwarty tor ze sztucznym mrozem na nawierzchni. Od 8 do 10

grudnia w Elblągu przebywać będzie 25-osobowa grupa najmłodszych panczenistów. 16 i 17 grudnia starsi zawodnicy, a konkretnie seniorzy i juniorzy wezmą udział w Mistrzostwach Polski w Sprincie, które odbędą się w Tomaszowie Mazowieckim. W tym samym czasie najmłodszy panczenista rywalizować będą na torze Regionalnego Centrum Sportowego w Lubinie podczas Ogólnopolskich Zawodów Dzieci.

ŁUKASZ LEMANIK



Arkadiusz Moryto zdobył dziewięć bramek

Miedziowi pokazali charakter

» W ubiegłym roku w Lubinie, tym razem w Zabrzu. W Barbórkowym Meczu zmierzyły się ze sobą ekipy Górnika i Zagłębia. To był mecz godny tego święta. Spotkanie z wieloma zwrotami akcji, trzymające w napięciu do ostatnich sekund, zakończyło się nieznacznie wygraną gospodarzy.

Na pierwsze prowadzenie w starciu z dużo wyżej notowanym rywalem miedziowi wyszli w piątej minucie, kiedy do bramki Górnika trafił Przemysław Mrozowicz. Kolejny fragment gry to lepsza gra zabrzeń, co przełożyło się na wynik i z 5:4 dla Zagłębia zrobiło się 10:6 dla Górnika. Kiedy wydawało się, że gospodarze zaczną powiększać swoją przewagę, głównie za sprawą skrzydłowych, do głosu doszli podopieczni Bartłomieja Jaszki i Jarosława Hipnera. Lubinianie konsekwentnie odbierali straty i na pięć minut przed końcem pierwszej połowy na remis trafił Jan Czuwara, chwilę później kolejny skrzydłowy – Krystian Bondziór dał prowadzenie swojej drużynie. Lubinianie wygrali 15:14, ale znów dali znać o sobie Tomczaki i Tatarinstew.

Cztery bramki z rzędu Górnika znów dało prowadzenie gospodarzom. Miedziowi przed drugą połową trzymali jednak kontakt.

W drugiej połowie wciąż byliśmy świadkami wyrównanej gry. Czas uciekał, a na tablicy wyników najczęściej widniał remis. Kwadrans przed końcem o czas dla swojej drużyny poprosił trener Zabrzeń, Rastislav Trtik. Górnik przegrywał 25:26. Dzieciła minut przed końcową syreną po raz pierwszy lubinianie prowadzili różnicą dwóch bramek – po trafieniu Mikołaja Szymysłika było 29:27. Dwie minuty później znów mieliśmy remis. Chociaż później znów prowadziło Zagłębie, to Górnik pięć minut przed końcem wygrywał jedną bramką za sprawą Michała Adamuszka. Półtorej minuty przed końcem karnego wy-

korzystał Marek Dačko, było 33:31 dla zabrzeń. O czas poprosił Bartłomieja Jaszka, ale bramki po jednej i po drugiej stronie już nie padły.

– Boli kolejna porażka w końcówce meczu, tym bardziej, że wydawało się, że zasłużyliśmy przynajmniej na

remis. Pomimo przegranej, nie zwieszamy głów i walczymy o punkty w kolejnych meczach! – mówi Arkadiusz Moryto, który z dorobkiem dziewięciu trafień był najsukuteczniejszym zawodnikiem spotkania.

ŁUKASZ LEMANIK

PGNiG Superliga M 2017/2018

Lp.	Drużyna	Gr	M	W	ZPK	PPK	P	B	Pkt.
1.	Vive Tauron Kielce	GR	12	12	0	0	0	447-288	42
2.	Orlen Wisła Płock	PO	12	10	1	0	1	378-270	38
3.	Górniki Zabrze	GR	12	11	0	0	1	365-315	38
4.	Azoty-Puławy	PO	12	9	1	1	1	359-295	35
5.	MMTS Kwidzyn	GR	12	8	0	0	4	323-329	28
6.	Gwardia Opole	PO	12	5	1	2	4	309-312	22
7.	Chrobry Głogów	GR	12	6	0	0	6	326-337	21
8.	Zagłębie Lubin	GR	12	5	0	0	7	351-356	18
9.	Wybrzeże Gdańsk	PO	12	5	0	1	6	316-320	18
10.	Stal Mielec	PO	12	5	0	0	7	356-378	16
11.	Piotrkowianin Piotrków Trybunalski	PO	12	4	0	2	6	318-347	16
12.	MKS Kalisz	PO	12	4	0	0	8	292-335	14
13.	Pogoń Szczecin	PO	12	2	1	0	9	288-324	10
14.	KPR Legionowo	GR	12	1	2	0	9	284-343	8
15.	Meble Wójcik Elbląg	GR	12	2	0	0	10	263-336	7
16.	Spójnia Gdynia	GR	12	1	0	0	11	315-405	3

Kolejka 12:

Spójnia Gdynia – Vive Tauron Kielce	27:46
Orlen Wisła Płock – Stal Mielec	37:26
MMTS Kwidzyn – Meble Wójcik Elbląg	27:21
Gwardia Opole – Azoty-Puławy	29:33
Chrobry Głogów – MKS Kalisz	27:26
Wybrzeże Gdańsk – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski	29:20
Pogoń Szczecin – KPR Legionowo	28:24
Górniki Zabrze – Zagłębie Lubin	33:31

NMC Górnik Zabrze – MKS Zagłębie Lubin 33:31 (19:17)

NMC Górnik: Galia, Kornecki – Adamuszek 3, Bak, Fafara, Gliński 1, Gogola, Matuszak, Sluijters 6, Tatarincew 3, Tokaj, Francik, Gluch 9, Tomczak 4, Dačko 7, Gromyko.
Zagłębie: Małecki, Skrzyniarz – Dudkowski, Mollino, Mrozowicz 4, Pawlaczyk 1, Szymyslik 5, Bondziór 5, Czuwara 5, Kuźdeba, Moryto 9, Dawydzik 1, Pietruszko, Stankiewicz 1.

TOR DO JAZDY SZYBKIEJ JUŻ OTWARTY

wkrótce otwarcie tafl

■ ceny od 5 zł

■ wypożyczalnia łyżew

akceptujemy karty
MultiSport

ZAPRASZAMY

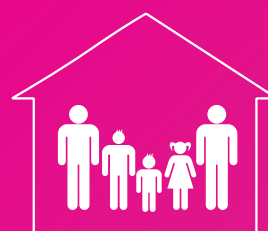
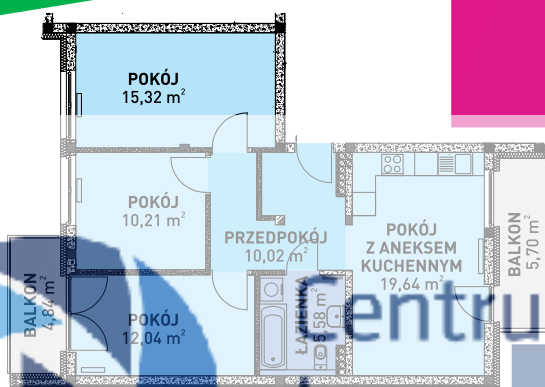
www.rcslubin.pl

f /RCSlubin

RTBS

3 032 zł/m²

OFERTA SPECJALNA

PRZYLESIE
NOWE
MIESZKANIABiuro sprzedaży:
Lubin, Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55więcej informacji na www.rtbs-lubin.plDOSTANIESZ
72 600 zł
w programie MdMW OFERCIE
DLA
RODZIN Z **3 DZIECI***
lub więcej

- możesz być właścicielem lub współwłaścicielem innych mieszkań i domów
- brak limitu wieku (możesz mieć więcej niż 35 lat)

| ** dopłata z MdM | * małoletnie lub uczące się do 25 roku życia |

4 POKOJE
72,81 m²
+ 2 BALKONY
10,54 m²cena mieszkania
dofinansowanie MdM284 000 zł
– 72 600 zł**PŁACISZ **211 400 zł****3032 zł/m²**Centrum
Innowacji
Audiowizualnych

W dniu 17 października 2017r. Rada Miejska w Lubinie podjęła nową uchwałę w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz wysokości stawek tej opłaty.

Zmiana stawek opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi nastąpi: **od 1 stycznia 2018r.**

NOWE STAWKI OPŁAT ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI

Nieruchomości zamieszkałe:

- 15,00 zł za każdą osobę zamieszkującą daną nieruchomość, jeżeli odpady komunalne są zbierane i odbierane w sposób selektywny,
- 18,00 zł za każdą osobę zamieszkującą daną nieruchomość, jeżeli odpady komunalne nie są zbierane i odbierane w sposób selektywny.

Nieruchomości niezamieszkałe:

odpady komunalne zbierane
i odbierane w sposób selektywny:

0,12 m3 – 41,40 zł;
0,14 m3 – 48,30 zł;
0,24 m3 – 82,80 zł;
0,66 m3 – 227,70 zł;
1,10 m3 – 379,50 zł;
4,00 m3 – 1380,00 zł;
8,00 m3 – 2760,00 zł.

odpady komunalne nie zbierane
i odbierane w sposób selektywny:

0,12 m3 – 48,20 zł;
0,14 m3 – 56,30 zł;
0,24 m3 – 96,50 zł;
0,66 m3 – 265,30 zł;
1,10 m3 – 442,20 zł;
4,00 m3 – 1607,90 zł;
8,00 m3 – 3215,80 zł.

Zgodnie z treścią ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach w przypadku uchwalenia nowej stawki opłaty **właściciel nieruchomości nie jest obowiązany do złożenia nowej deklaracji**. Opłatę za gospodarowanie odpadami komunalnymi właściciel nieruchomości zobowiązany jest uiszczać w wysokości podanej w zawiadomieniu.

Zawiadomienie o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wyliczonej na podstawie danych wskazanych w dotychczasowej deklaracji zostaną doręczone wszystkim właścicielom nieruchomości położonych na terenie Gminy Miejskiej Lubin przed pierwszym terminem płatności zmienionej opłaty.

Szczegółowe informacje: WWW.ODPADY.LUBIN.PL

Lubinianie nie sprostali faworytom



Fot. Paweł Andrzejewicz

LIDER ZA SILNY

■ W 12. kolejce drugiej ligi koszykówki do Lubina zawitał lider, Górnik Trans.eu Wałbrzych. Goście wygrali każdą z kwart, a cały mecz 89:62.

Swoją siłę lider drugiej ligi grupy D pokazał już w pierwszej odsłonie meczu. Wałbrzyskanie partię otwarcia wygrali różnicą dwunastu punktów. To pozwoliło im kontrolować przebieg boiskowych wydarzeń. Chociaż kolejne kwarty były już dużo bardziej wyrównane, w każdej z nich wygrywali goście,

kolejno różnicą pięciu, sześciu i czterech punktów.

– Mieliliśmy świadomość tego, że graliśmy z beniaminkiem. Naszym założeniem było, żeby zagrać ambitnie i nie schodzić poniżej naszej normy. Dziś nasi wychowankowie mieli okazję spędzić dłuższy czas na parkiecie i zbierać cenne dla nich doświadczenie – mówi po meczu trener wałbrzyszan Marcin Radomski.

Po dwunastu meczach Górnik ma na koncie dziesięć zwycięstw. Lubinianie wygrali do tej pory dwa spotkania.

ŁUKASZ LEMANIK

SMK Lubin – Górnik Trans.eu Wałbrzych 62:89 (10:22, 19:24, 14:20, 19:33)

SMK: Olejniczak 18, Iłowski 6, Jawotński 0, Eotuszyn 1, Dwornik 5, Turcza 17, Winiarski 0, Szablewski 12, Skibiński 0, Macowicz 3.

Górnik: Krzywdziński 21, Ratajczak 17, Durski 15, Tyszka 8, Kruszczyński 7, Wróbel 7, Frankiewicz 5, Szymański 4, Makarczuk 3, Kaczuga 2, Kłyż 0.

2 Liga Koszykówki - Grupa D 2017/2018

Lp.	Drużyna	M	W	P	IP	Pkt.
1.	Exact Systems Śląsk Wrocław	12	10	2	989-861	22
2.	Górnik Trans.eu Wałbrzych	12	10	2	958-794	22
3.	KS Kosz Pleszew	12	8	4	1017-936	20
4.	Weegree AZS Politechnika Opolska	12	8	4	980-834	20
5.	WKK Wrocław	12	8	4	881-821	20
6.	KS Stal Ostrów Wlkp.	12	7	5	928-873	19
7.	KS Sudety Jelenia Góra	12	7	5	975-917	19
8.	AZS Częstochowa	12	6	6	903-918	18
9.	Roben Gimbasket Wrocław	12	5	7	818-956	17
10.	RKKS Rawia Rawicz	12	4	8	878-924	16
11.	Muszkietierowie Nowa Sól	12	4	8	887-975	16
12.	MKS Otmuchów	12	3	9	895-978	15
13.	SMK Lubin	12	2	10	788-1002	14
14.	Polkаты Maximus Kąty Wrocławskie	12	2	10	820-928	14

Kolejka 12:

RKKS Rawia Rawicz – WKK Wrocław	70:56
KS Sudety Jelenia Góra – KS Stal Ostrów Wlkp.	76:72
Polkаты Maximus Kąty Wrocławskie – Weegree AZS Politechnika Opolska	48:92
SMK Lubin – Górnik Trans.eu Wałbrzych	62:89
Roben Gimbasket Wrocław – MKS Otmuchów	69:59
Exact Systems Śląsk Wrocław – AZS Częstochowa	-:-
KS Kosz Pleszew – Muszkietierowie Nowa Sól	88:80

Barbórkowe granie w szachy

» Zespół Szkół nr 2 im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie był gospodarzem i organizatorem Turnieju Szachowego „Barbórka 2017”. Impreza, która zyskuje coraz większą rangę, odbyła się już po raz trzeci.

Cykliczna impreza niezmienne cieszy się popularnością wśród graczy. Od tego roku miejscem rywalizacji będzie Zespół Szkół nr 2 im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie. Właśnie w tej placówce odbyły dwudniowe zmagania.

– To jest już trzecia edycja tego turnieju, ale po raz pierwszy odbywa się on w naszej szkole. Cieszymy się z frekwencji podczas pierwszego dnia i liczymy na jeszcze wyższą następnego, kiedy rywalizować będą gracze ze szkół podstawowych – mówi Bogdan Dudek, dyrektor Zespołu Szkół nr 2 im. Jana Wyżykowskiego w Lubinie.

Na turnieju pojawili się zawodnicy z różnych zakątków naszego regionu. Oprócz lubinian byli także przedstawiciele między innymi graczami z: Pizemkowa, Głogowa, Żar, Złotoryi



Fot. Zs nr 2

Na turnieju pojawili się zawodnicy z różnych zakątków naszego regionu

czy Legnicy. Nie brakowało faworytów.

– Jest tutaj Piotrek Brodowski

ski czy Piotrek Jagodziński, którzy są na pewno zaliczani do fa-

worytów. Tutaj tak naprawdę każdy ma jednak szansę, bo jest to gra umysłów – mówi Piotr Goluch, który również występuje jako faworyt turnieju. Jak sam przyznaje, aby grać w szachy na najwyższym poziomie, trzeba poświęcać każdą wolną chwilę, a w szachy zaczął grać w wieku siedmiu lat.

Szachy to gra strategiczna rozwijająca zdolności myślowe oraz poprawiająca kondycję umysłową.

– Szachy przeżywają obecnie swój renesans. Argumentów, przemawiających za grą w szachy jest naprawdę dużo. My propagujemy tę dyscyplinę sportu, a przy okazji turnieju chcemy też wpisać się w uroczystości, towarzyszące górniczemu świętu, bo przecież jest to Turniej Barbórkowy – dodaje Bogdan Dudek.

ŁUKASZ LEMANIK



TENIS NA HALI PRZEZ CAŁY ROK!

REZERWACJA KORTÓW ☎ 783 018 316

WWW.TENIS.LUBIN.PL

Fot. Paweł Andrzejewicz



Tytułu będą bronić przedstawiciele Pol-Miedź Transu

Zapraszają na trzecią edycję RCS Cup

Już w lutym 2018 roku czeka nas kolejna edycja turnieju RCS Cup. Podobnie jak w poprzednim roku, rywalizacja podzielona zostanie na dwie części. Wielki finał odbędzie się w hali widowiskowo-sportowej w Lubinie.

Zawody organizowane przez Regionalne Centrum Sportowe rozpoczyna się 17 lutego w dwóch halach. Będą to obiekty znajdujące się przy ulicy Komisji Edukacji Narodowej oraz w hali w Szkole Podstawowej nr 14. Podobnie jak w poprzednich latach, do rozgrywek zgłosić się mogą wszyscy chętni, którzy będą w stanie wystawić drużynę w zawodach eliminacyjnych. Co roku są to zarówno kluby sportowe, drużyny firmowe, a także po prostu grupy znajomych, którzy chcą sprawdzić się w rywalizacji z innymi.

Po raz kolejny organizujemy turniej RCS Cup i zapraszamy chętne drużyny do udziału. Na tę chwilę nie ma żadnych ograniczeń i w zawodach mogą wystartować tak naprawdę wszyscy – mówi Romuald Kujawa, główny organizator turnieju.

Rosnąca z roku na rok frekwencja na turniejach sprawiła, że organizatorzy liczą na poprawienie zeszłorocznego wyniku, gdy w zawodach wystąpiło siedemnaście zespołów. Ostatecznie najlepsi okazali się zawodnicy Pol-Miedź Transu, którzy w finale pokonali reprezentację gminy Lubin. Miejsce na najniższym stopniu po-

dium przypadło natomiast ZG Lubin, które pokonało ZZPD Górnika Lubin. Wszystko wskazuje na to, że rywalizacja w tym roku będzie jeszcze bardziej zacięta – tym bardziej, że swój udział zapowiada jeszcze więcej drużyn piłkarskich z naszego regionu.

W ciągu dwóch ostatnich lat wspólnie z Regionalnym Centrum Sportowym pokazaliśmy wszystkim, że przyjeżdżając do Lubina mogą być pewni tego, że na miejscu zawsze spotka ich bardzo dobrze zorganizowany turniej. To z całą pewnością sukces ale i mobilizacja do jeszcze cięższej pracy, bo zarówno przy PNL Cup, jak i RCS Cup wiele można jeszcze poprawić – mówi Adam Michalik, współtwórca programu Piłkarskie Niższe Ligi.

Czy wzrost zainteresowania piłkarskimi zmaganiem w sezonie zimowym może w przyszłości spowodować powrót do Lubina rozgrywania ligi hallowej? Główny pomysłodawca i organizator RCS Cup nie ukrywa, że takie rozgrywki powinny tutaj wrócić, tym bardziej przy tak dobrze rozbudowanej infrastrukturze. – Liczymy na to, że dzięki zgłoszeniu się drużyn do turnieju, w przyszłości być może uda nam się reaktywować hallową ligę piłki nożnej – dodaje Kujawa.

Więcej informacji dotyczących zawodów można uzyskać pod numerem telefonu: 76 756-11-03 bądź mailowo imprezy@rcslubin.pl.

ADAM MICHALIK

W Pucharze z Wieluniem

Poznaliśmy rywali męskiej drużyny piłkarzy ręcznych Zagłębia Lubin w 1/16 Pucharu Polski. W tej fazie rozgrywek miedziowi zagrają z pierwszoligowym MKS-em Wieluń.

Lubinianie powalczą o awans na parkiecie rywali. MKS Wieluń gra na zapleczu najwyższej klasy rozgrywkowej. W tabeli grupy B pierwszej ligi pucharowi rywale Zagłębia znajdują się w środku stawki, zajmując ósme miejsce z dorobkiem pięciu zwycięstw i czterech porażek.

MKS Wieluń to zespół, który ma w swoich szeregach bardzo dobrych zawodników, w tym czołowego strzelcę pierwszej ligi, Pawła Dutkiewicza. W Wieluniu doszło do sporych zmian kadrowych, według mnie obecne miejsce w tabeli nie odzwierciedla ich potencjału w tym sezonie. Miałem okazję grać w hali w Wieluniu i muszę przyznać, że przy wsparciu swoich kibiców mogą być naprawdę groźni. To jednak my jesteśmy faworytem i pojedziemy tam po wygraną i awans – mówi obrotny Zagłębia Lubin Dawid Dawydzik.

Mecz 1/16 finału Pucharu Polski odbędzie się 31 stycznia. Na tym etapie rozgrywek o awansie zdecyduje jedno spotkanie.

Pary 1/16 finału Pucharu Polski mężczyzn (31.01.2018 r.):

- KS Stal Gorzów – Sandra Spa Pogoń Szczecin
- Ostrovia Ostrów Wielkopolski – Chrobry Głogów
- MKS Wieluń – Zagłębie Lubin
- MŚPR Siódemka Miedź Legnica – KPR Gwardia Opolo
- Gwardia Koszalin – Spójnia Gdynia
- SPR GKS Żukowo – Meble Wójcik Elbląg
- MKS Grudziądz – Wybrzeże Gdańsk
- OKPR Warmia Energa Olsztyn – MMTS Kwidzyn
- KS Szczypiorniak Dąbrowa Białoostocka – KPR Legionowo
- AZS UW Warszawa – PGE VIVE Kielce
- AZS AWF Białą Podlaska – Orlen Wisła Płock
- SRS Czuwaj Przemysł – KS Azoty Puławy
- KSSPR Końskie – SPR Stal Mielec
- ASPR Zawadzkie – Energa MKS Kalisz
- SPR PWSZ Tarnów – NMC Górnik Zabrze
- Olimpia MEDEX Piekary Śląskie – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski

LL

Wymarzony debiut Lewandowskiego

» W minionym tygodniu doszło do zmiany na stanowisku trenera. Dotychczasowego szkoleniowca Piotra Stokowca zastąpił wychowanek lubińskiego klubu – Mariusz Lewandowski. Pod wodzą nowego trenera KGHM Zagłębie wygrało z Bruk-Bet Termalica Nieciecza.

Lubinianie do sobotniego starcia podchodzili w roli faworytów, jednak ciężko było wyrokować, jak będzie wyglądała gra podopiecznych trenera Lewandowskiego. Spotkanie z Termalica rozpoczęło się lepiej dla gości, którzy jako pierwsi wyszli na prowadzenie za sprawą Łukasza Piątka. Stracona bramka pozytywnie zadziałała na zawodników KGHM Zagłębia, którzy z upływem czasu spisywali się coraz lepiej. W barwach lubińskiego klubu po raz kolejny szalał Jakub Świerczok, który jeszcze przed przerwą skompletował hat-tricka. Wielu kibiców zastanawiało się, jak będzie wyglądała gra lubinian po przerwie, czy podobnie jak pod wodzą Piotra Stokowca zespół cofnie się i będzie czekał na kontrataki. Początek połowy pokazał, że u trenera Lewandowskiego jest całkiem inaczej. Czwartą bramkę zdobył Balić. Gości stać było tylko na drugie trafienie i lubinianie wygrali mecz 4:2, przerywając półtoramiesięczną serię bez zwycięstwa.

Po raz kolejny weszliśmy w mecz za bardzo nerwowo. Będziemy pracować nad tym, by zespół od pierwszych minut był gotowy do takiej gry jak po straconej bramce – mówił po meczu Mariusz Lewandowski, trener KGHM Zagłębia Lubin.

Dzięki wygranej, lubinianie wciąż utrzymują kontakt ze ścisłą czołówką tabeli. Przed podopiecznymi trenera Lewandowskiego w tym roku jeszcze trzy spotkania. Najbliższe wyjazdowe w Szczecinie, a następnie w Lubinie z Lechem Poznań. KGHM Zagłębie granie zakończy 17 grudnia w Krakowie z miejscową Wisłą.

ADAM MICHALIK



Eksperci chwalą Lewandowskiego za debiut w roli trenera Zagłębia

KGHM Zagłębie Lubin – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 4:2 (3:1)

Bramki: Świerczok (36, 41, 45+1), Balić (48) – Piątek (10, 77)
KGHM Zagłębie Lubin: Polacek – Czerwiński, Guldan, Kopacz, Balić – Matyszczak, Kubicki, Jagiełło (66. Janoszka) – Tuszyński (83. Woźniak), Pawłowski (81. Żyra), Świerczok.

Bruk-Bet Termalica Nieciecza: Mucha – Fryc, Kupczak, Maksimenko, Słaby (59. Iancu) – Jovanović, Mrozik (46. Stefanik) – Pawłowski, Ł. Piątek, Miković – Śpiączka (75. Janjantović).

Lotto Ekstraklasa 2017/2018							
Lp.	Drużyna	M	W	R	P	Pkt.	B
1.	Górnik Zabrze	18	10	5	3	35	39-26
2.	Legia Warszawa	18	10	2	6	32	24-19
3.	Korona Kielce	18	8	6	4	30	30-19
4.	Jagiellonia Białystok	18	8	6	4	30	23-22
5.	Lech Poznań	18	7	8	3	29	26-15
6.	Wisła Kraków	18	8	4	6	28	25-22
7.	KGHM Zagłębie Lubin	18	7	6	5	27	26-20
8.	Arka Gdynia	18	6	7	5	25	22-19
9.	Lechia Gdańsk	18	6	5	7	23	26-27
10.	Wisła Płock	18	7	2	9	23	21-25
11.	Śląsk Wrocław	18	6	5	7	23	22-27
12.	Cracovia	18	4	7	7	19	23-27
13.	Sandecja Nowy Sącz	18	4	7	7	19	16-25
14.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	18	4	6	8	18	20-26
15.	Piast Gliwice	18	4	6	8	18	19-27
16.	Pogoń Szczecin	18	2	4	12	10	14-30
Kolejka 18:							
Jagiellonia Białystok – Pogoń Szczecin							1:0
Lechia Gdańsk – Śląsk Wrocław							3:1
Wisła Płock – Arka Gdynia							2:0
KGHM Zagłębie Lubin – Bruk-Bet Termalica Nieciecza							4:2
Sandecja Nowy Sącz – Legia Warszawa							0:0
Piast Gliwice – Lech Poznań							2:2
Wisła Kraków – Górnik Zabrze							2:3
Cracovia – Korona Kielce							2:2

Fot. Paweł Andrzejewicz